W dzisiejszym numerze pełna tabela loterii

EXPRESS CODZIENNY

Za Redakcję i Wydawnictwo: Stefan Kiedrzyński, Kielce ul. Sienkiewicza 32

10 gr.

Niedziela 15 sierpnia 1937 r.

Szanghaj w ogniu

Japończycy, poparci przez artylerię okrętową, ruszyli do ataku

LONDYN. Z Szanghaju donoszą: Gęsto zabudowana dzielnica chińska znajduje się pod silnym ogniem artylerji japońskiej. W natarciu japońskim bierze udział piechota, karabiny maszynowe, artyleria, oraz czołgi przy poparciu dział okrętowych.

Japońskie okręty wojenne systematycznie ostrzeliwują przystań You - Kong. Chińczycy stawiają zaciekły opór i cofając się wysadzają w powietrze mosty.

Starcia rozpoczęły się w nocy, przy czym trudno ustalić skąd padły pierwsze strzały. Nad ranem desant japoński, posuwający się naprzód, natrafił na opór wojsk chińskich. Wywiązała się strzelanina.

Japończycy ustawili baterie dział i oddział czołgów naprzeciwko stanowisk zajmowanych przez Chińczyków i otworzyli ogień. W niedługim czasie pożar objął miasto chińskie, które z dzielnicy międzynarodowej wygląda jak morze płomieni.

Obecnie Japończycy dotarli do toru wyścigowego Kiang - Wang, natrafiając na regularne wojska nankińskie. Tor ten oddalony jest o 7 klm. od rzeki Wang - Pu.

Japończycy przygotowują się do dalszego natarcia i ustawili cztery baterie ciężkich dział.

TOKIO. Agencja Domei donosi z Szanghaju: Strzelanina w Szanghaju trwała przez cały dzień. Chińskie oddziały nieregularne i wolni strzelcy ostrzeliwują dzielnicę japońską.

Desant japoński walczy z wolnymi strzelcami i oddziałami nieregularnymi.

O godz. 16-ej Chińczycy, zajmujący stanowiska w dzielnicy Czapei, otworzyli ogień artyleryjski w kierunku dowództwa desantu japońskiego na ul. Kiangwan. Japończycy odpowiedzie li ogniem artyleryjskim.

Na cmentarzu japońskim, położonym na zachód od japońskiego dowództwa, po godz. 16 wybuchł pożar, przypuszczalnie spowodowany przez chińskie granaty zapalające.

Również stoi w płomieniach huta szklana w Czapei, będąca własnością obywateli japońskich. Wedle ostatnich doniesień, wojska chińskie znajdują się w odległości 100 metrów od wojsk japońskich po obu stronach rzeki Hongkiu.

Liczebność wojsk chińskich w okolicach Szanghaju oceniana jest na 5 dywizji, podczas gdy dwie dywizje, a mianowicie 87 i 88 walczą obecnie w Szanghaju z desantem japońskim.

SZANGHAJ. Źródła chińskie donoszą, iż Chińczycy podczas wczorajszych walk zdołali utrzymać most Patsu. O powyższy most toczyła się zacięta walka artyleryjska.

Wielki kompleks budynków na ul. Paoszan leży w gruzach.

Wedle ostatnich wiadomości, słychać strzały armatnie. Przypuszczają, że Chińczycy podjęli nocne natarcie na siedzibę dowództwa japońskiego. Nad miastem stoi łuna. Nad ranem ocze kiwane jest bombardowanie statku nowisk chińskich przez lotników japońskie.

SZANGHAJ. Agencja Havasa donosi: Koło Nankou toczą się gwałtowne walki. Oddziały chińskie stawiają opór.

Donoszą również o walkach, toczących się koło miejscowości Liang - Chiang, na południe od Czang - Chin - Tien na linii Pekin - Hankou.

Nowy gubernator wschodniej części prowincji Hopei - Chitsoungmo przeniósł swą siedzibę do miasta Tangchan, które staje się stolicą tej prowincji.

Lewoniewski przeleciał nad biegunem

MOSKWA. Agencja Tass komunikuje: O godz. 13 m. 40 (czas moskiewski) Lewoniewski przeleciał nad biegunem na wysokości 6 tys. metrów. Panuje silny wiatr.

Włoskie kontrtorpedowce zatopiły hiszpański statek rządowy „Campeador"

LONDYN. Prasa wieczorna donosi, że załoga hiszpańskiego statku rządowego „Campeador", która w liczbie 30-tu ocalała i przybyła do Tunisu, występuje z oskarżeniem, że kontrtorpedowce włoskie brały udział w ataku na statek.

Jak wiadomo, statek — cysterna „Campeador" był w drodze do Hiszpanii z Rosji, wioząc ładunek benzyny. Załoga twierdzi, że włoski kontrtorpedowiec „Saetta" podpłynął do statku w pobliżu wyspy włoskiej Lampeduza, leżącej między Maltą a wybrzeżem tuniskim.

Kontrtorpedowiec okrążył kilkakrotnie statek i popłynął za nim. W ciągu popołudnia przyłączył się drugi kontrtorpedowiec, tego samego typu co „Saetta", ale bez flagi i nie posiadający uwidocznionej nazwy. Było to około 60 mil na wschód od Tunisu.

Oba kontrtorpedowce płynęły za statkiem aż do zmierzchu. Gdy się sciemniło i kontrtorpedowce nie zapaliły świateł, kapitan statku „Campeador" nabrał podejrzeń i zmienił kurs, zdążając w kierunku portu Kelivia, gdzie zamierzał się schronić.

Wówczas jeden z kontrtorpedowców dał ognia. Pocisk uderzył w halę maszyn, gdzie eksplodował i statek zaczął tonąć. Załoga spuściła łodzie ratunkowe, zanim jednak tego dokonała, w statek trafiły dwa dalsze pociski, zaś czwarty trafił w zbiornik z oliwą.

Statek stanął w płomieniach.

Dwunastu członków załogi żywcem spłonęło w hali maszyn.

Władze w Salamance, w wydanym komunikacie twierdzą, że „Campeador" został zatopio ny przez okręt wojenny powstańców.

Wielkie manewry włoskie
Bierze w nich udział 10 dywizji

RZYM. W nocy z 12 na 13 b. m. rozpoczęły się na Sycylii wielkie manewry, których założeniem jest obrona zachodniego wybrzeża wyspy przed desantem wojsk nieprzyjacielskich.

Na manewry przybyli król Wiktor Emanuel, książę Piemontu i Mussolini.

W manewrach bierze udział z każdej strony po 5 dywizji. Wśród wojsk „czerwonych", nacierających, znajduje się specjalna grupa pancerna, złożona z szybkich jednostek.

Pierwsza faza manewrów przewiduje cofanie się wojsk niebieskich (sycylijskich) przed natarciem przeciwnika, w drugiej fazie „czerwoni" usiłować będą wedrzeć się w głąb wyspy, kierując się ku Palermo.

Zadaniem „niebieskich" będzie zgrupowanie i rzucenie maksimum sił do przeciwnatarcia. Stroną „niebieską" dowodzi gen. Ambrosio, stroną czerwoną gen. Nicolsi, kierownictwo manewrów spoczywa w ręku gen. Gabba.

Niemcy uciekają masowo z Londynu
Jedni z nakazu władz, inni... z własnego popędu

LONDYN. „Daily Herald" donosi o dalszych wydaleniach Niemców z Anglii.

Według dziennika, szereg obywateli niemieckich, poza trzema dziennikarzami, opuściło Anglię na skutek nakazu brytyjskiego Home Office. Inni znów mieli nagle wyjechać po przesłuchaniu ich przez funkcjonariuszów Scotland Yardu.

„Daily Herald" opisuje wypadek pewnej młodej i zamożnej kobiety, która zamieszkała w jednym z najbardziej luksusowych hoteli w Londynie. Działalność tej osoby zwróciła na siebie uwagę, wobec czego została ona przesłuchana przez władze policyjne.

Kobieta ta jednak zaprzeczyła zarzutowi, że przybyła do Londynu w innych celach, aniżeli jako turystka na wakacje. Po tym przesłuchaniu niezwłocznie opuściła Anglię i udała się do Niemiec, mimo że władze brytyjskie nie żądały jej wyjazdu.

Straszna masakra demonstrantów
Krwawe starcia z anarchistami w Barcelonie

PARYŻ. „Le Jour" donosi z pogranicza francusko - hiszpańskiego, iż grupa anarchistów i członków P. O. U. M. usiłowała wtargnąć do pałacu prezydenta Azany w Walencji, aby zaprotestować w ten sposób przeciwko wtrącaniu do więzień członków tych partyj.

Gwardia szturmowa usunęła napastników z pałacu. W trakcie tego zabity został jeden z manifestantów, a kilku odniosło rany.

Na skutek tej demonstracji przeprowadzono szereg aresztowań wśród kierowników C. N. T. (Konfederacji Narodowej Robotników), F. A. I. (Federacji Anarchistycznej Iberyjskiej) i P. O. U. M. w różnych miastach.

Korespondent „Le Jour" donosi następnie, iż w Albacete elementy skrajnie lewicowe wywołały zamieszki, usiłując opanować urząd pocztowy przy pomocy milicjantów z brygady międzynarodowej.

Komendant placu gen. Mangada usunął demonstrantów przy użyciu karabinów maszynowych. Demonstranci zostali rozstrzelani bez sądu, a w mieście ogłoszono stan oblężenia.

Celem stłumienia próby rozruchów anarchistycznych w Barbastro i Caspe, zostały wysłane do tych miejscowości silne oddziały policji. Oddziały te mają poprzeć elementy socjalistyczne i komunistyczne w ich walce z anarchistami.

Zawieszenie przez rząd wydawnictwa dziennika anarchistycznego, wychodzącego w Barcelonie („Solidaridad Obrera") wywołało manifestację skrajnie lewicową, w czasie której manifestantom udało się przedostać do centrum miasta, pomimo kordonów policji.

W centrum Barcelony doszło do krwawego starcia, po którym manifestanci wycofali się na przedmieścia, gdzie anarchiści posiadają duże składy broni i amunicji.

Czystka trwa bez przerwy
Nowe aresztowania we Władywostoku i na Białorusi

MOSKWA. Wychodząca we Władywostoku „Tichookeanskaja Zwiezda" donosi, że przewodniczący władywostockiego okręgowego komitetu wykonawczego (odpowiednik wojewody) Pietrow oraz dwaj członkowie tamtejszego komitetu partii komunistycznej zostali uwięzieni.

Kierownik władywostockiego „Komsomołu" został uznany za „wroga ludu".

Z Białorusi donoszą o nowych aresztowaniach. Wychodzący w Mińsku dziennik „Raboczij" donosi o aresztowaniu białoruskich komisarzy handlu wewnętrznego i zdrowia.

Rekrutacja górników

W dniach 11 i 12 bm. odbyła się w Jarocinie ponowna rekrutacja górników wykwalifikowanych i niewykwalifikowanych do kopalń belgijskich. Dodatkowo odbędzie się rekrutacja robotników na wyjazd do Belgii i Francji z powiatu kępińskiego.

Ponure żniwo śmierci

9 zabitych w dniu wczorajszym

Skutkiem własnej nieostrożności dostała się pod pociąg na stacji w Pruszkowie mieszkanka tamtejsza Cipa Szarfmesserowa ponosząc śmierć na miejscu.

W mieszkaniu własnym przy ul. Kościelnej w Warszawie powiesił się Stanisław Chruściel. Przyczyna samobójstwa nieznana.

Na szlaku kolejowym Żyrardów — Grodzisk rzucił się pod pociąg, ponosząc śmierć na miejscu, nieznany mężczyzna w ubraniu żydowskim. Tożsamości jego na razie nie ustalono.

W Koczewie powiatu mławskiego stoczyli z sobą bójkę nożową 12 letni Bolesław Bilecki i jego rówieśnik Jerzy Wesołowski. Ugodzony nożem w serce Wesołowski padł trupem na miejscu.

Mieszkanka Latowicz Aleksandra Kosicka przyniosła z targu kosz i postawiła na podłodze. W koszu była esencja octowa, której napił się 2-letni syn Kosickiej Jan i w kilka chwil potem skonał.

Na półtoraroczną Zofię Kwiatkowską najechał w Mieni pod Warszawą wóz Antoniego Wodarza zabijając dziecko na miejscu.

W sadzawce w Strudze pod Warszawą kąpiąc się utonął 12 letni Bolesław Pawlak.

Z rusztowania budującego się kościoła w Zielonce pod Warszawą spadł robotnik, Aleksander Korucki i zabił się.

W hotelu „Royal" w Warszawie wystrzałem z rewolweru w serce pozbawił się życia obywatel ziemski z powiatu przasnyskiego 40-letni Stanisław Cichomski. Przyczyną samobójstwa kłopoty finansowe.

Dozorca — lubieżnik

wabił do ogródka dziewczynki

W Markach znajduje się teren ogródków działkowych, który dozoruje dozorca Jan Goździk. Od pewnego czasu zauważono, że dozorca ów zwabia do ogródków małe dziewczęta w wieku do lat 12. Zaczęto dozorcę śledzić i stwierdzono, że dopuszcza się on czynów lubieżnych.

Matki poszkodowanych córeczek zebrały się w gromadę i pospieszyły do policji, składając skargę przeciwko lubieżnikowi. Przeprowadzono dochodzenie w wyniku czego dozorcę aresztowano.

„Srul I, król Palestyny"

wzywał na świadectwo generała Rippla

Na dworcu w Warszawie zauważono młodego człowieka w sportowych spodniach i koszuli z napisem na piersiach „król palestyński".

Korzystając z większej liczby ciekawskich, młodzieniec wskoczył na ławkę i jął wygłaszać gitacyjne przemówienie przeciwko Arabom. Dowodził, że jest naprawdę królem palestyńskim i tytułuje się Srul pierwszy.

Wśród pasażerów powstała wesołość. Zjawił się policjant i króla palestyńskiego odprowadził na posterunek.

Tam wyjaśniło się, że jest on trochę nie w porządku na umyśle, zwłaszcza gdy dodał, że generalissimusem jego armii jest adwokat Rippel. Królem palestyńskim okazał się Srul Tenenbaum z Kurowa.

Wywiadowcę upatrzyli doliniarze

Praktyka zagraniczna poszła na marne

Przed laty zbiegli z Warszawy dwaj włamywacze Hersz Kurcwajg i Aron Dziulek. Nabroili w Polsce dużo i ukryli się w Wiedniu. Potem i tam dostali się do kryminału. Wreszcie pojechali do Berlina, stamtąd znowu po jakimś czasie i odbyciu tak samo kary więzienia udali się do Paryża. W stolicy Francji gościło ich również więzienie i w tych dniach zostali z granic Francji wydaleni, jako uciążliwi cudzoziemcy.

Wrócili do Warszawy. Przez czas ich nieobecności wiele się w Polsce zmieniło. Zmieniły się także i twarze funkcjonariuszów służby śledczej. Ale Dziulek i Kurcwajg pożegnali się już ze swoim fachem włamywaczy i zaawansowali na kieszonkowców.

Wczoraj jechali tramwajem „17". Upatrzyli sobie jednego pasażera i postanowili go „zrobić". Nie wiedzieli kto to jest, a był to wywiadowca policji. Przystąpili do roboty wedle wszelkich wymogów sztuki doliniarskiej.

Wywiadowca znał ten kunszt i od razu poznał się na ptaszkach. Odczekawszy odpowiednią chwilę wywiadowca zdemaskował obu kieszonkowców na gorącym uczynku.

Zabity i ranni na zabawie

METZ. W czasie zabawy, zorganizowanej z racji święta pułkowego 163 pułku artylerii w obozie Veckerling wybuchł zbiornik z benzyną, zabijając jednego podoficera i jednego szeregowca, oraz raniąc kilku innych żołnierzy, m. in. jednego ciężko.

Jedną butelką kwasu siarczanego

Poparzyły się wzajemnie żona i kochanka

Na placu Grzybowskim w Warszawie, gdzie znajduje się przystanek tramwajowy stał Antoni Araczewski (Żelazna 54), rozmawiając z przyjaciółką swoją Ireną Olesińską (Marszałkowska 51). Wtem zjawiła się obok nich małżonka Araczewskiego, która wylała na twarz Olesińskiej z butelki kwas siarczany.

Wywiązała się między obu kobietami walka, bowiem Olesińska, mimo bólu, chwyciła za butelkę i wyrwawszy ją z rąk Araczewskiej resztę zawartości butelki wylała na nią. Tak więc poparzona została i małżonka lekkomyślnego żonkosia, który zrejterował z placu boju, nie troszcząc się ani o żonę, ani o przyjaciółkę.

Na miejsce wypadku przyjechała karetka pogotowia, którego lekarz opatrzył ofiary rywalizacji o mężczyznę i przewiózł je do szpitala Dzieciątka Jezus.

Gwichtem w głowę kochanka

Ofiara protekcjonalizmu w handlu dogorywa w szpitalu

Jan Kaliński w Warszawie i jego przyjaciółka Wiktoria Gołębiowska trudnią się wózkowym handlem ulicznym. Poza tym często się z sobą kłócą i biją, jednym słowem żyją jak niezgodne małżeństwo, mimo to trzymają się siebie jak para miłujących się gołąbków.

Wczoraj jednak doszło do grubszej awantury. Gołębiowska zwymyślała kochanka za zbytnią uległość klientkom i sprzedaż pomidorów taniej — wedle uważania. Na tym tle wywiązała się kłótnia podczas której panna Wikcia porwała ciężarek i wyrżnęła przyjaciela w głowę tak, że ten upadł tracąc przytomność. Kochanka myślała, że przyjaciel jej udaje i obrzuciła go pomidorami. Ale gdy krew zrosiła bruk panna Wiktoria przeraziła się.

Zebrał się tłum, przybyła policja, przyjechało Pogotowie Ratunkowe, którego lekarz stwierdził ciężką ranę głowy Zalińskiego i wstrząs mózgu. Odwieziono go do szpitala na Czystem a Gołębiowską zatrzymano w komisariacie do dyspozycji sędziego śledczego.

Sprzysiężenie młodzieży arabskiej

w obronie Al-Kudsu (Jerozolimy)

W Egipcie, Iraku a nawet Trypolitanii i Algierze tworzą się związki młodzieży i dorosłych imienia Umara (Omara) drugiego kalifa, który w r. 637 na czele Arabów zawojował Palestynę.

Członkowie tych związków składają przysięgę, że nie wyrzekną się Al-Kudsu (Jerozolimy) i będą walczyć przeciwko oddaniu miasta w obce ręce.

Włamywacze w organizacji rob.

łupem ich padło 120.000 franków

PARYŻ. W ciągu ostatniej nocy nieznani sprawcy włamali się do lokalu Generalnej Konfederacji Pracy przy bulwarze Magenta i po rozpruciu kasy skradli ok. 120 tys. franków w gotówce.

Suma ta należała do różnych syndykatów robotniczych, które powierzyły swoje fundusze związkowi syndykatów na przechowanie. Do związku syndykatów należała tylko stosunkowo nieznaczna suma 8.500 fr.

„Intransigeant" twierdzi, iż włamywacze skradli również klejnoty wartości 5 tysięcy franków.

Frontem do Morza

Podwójne hara-kiri w Miłośnie

Jeden skonał, drugi dogorywa

Mieszkańcy Miłosny Stefan Rosik i Bronisław Wyróżniak darli z sobą koty. Kłócili się stale i bardzo często dochodziło między nimi do awantur. Onegdaj wynikła między nimi walka na noże. Pakrajali się obaj tak, że powypadały im jelita. Obaj legli we krwi.

Wyróżniak w kilka chwil potem skonał. Rosika w stanie beznadziejnym odwieziono do szpitala w Warszawie.

Raj rybaków w okręgu polarnym

Pewien Szwed, zapalony amator rybołówstwa, wybrał się na północ Laplandii celem połowu ryb.

Po przebyciu przeszło 800 mil pociągiem, autem, łodzią motorową i wreszcie ostatnich dwóch mil pieszo leśnymi ścieżkami, rybak znalazł się wreszcie u celu swej wyprawy już w okolicy, znajdującej się w kręgu polarnym.

W licznych strumieniach górskich, przepływających przez te tereny, młody rybak ujrzał taką mnogość ryb, że mimo zmęczenia odbytą podróżą, nie mógł oprzeć się pokusie i wraz ze swym towarzyszem zarzucił natychmiast wędki.

Połów był tak obfity, iż rybacy bez tchu pracowali przez parę godzin. Żarłoczne pstrągi szły na wędki bez względu na gatunek przynęty, jaką im rzucano.

Po upływie kilku dni rybacy musieli zaprzestać połowu, gdyż ilość złowionych ryb była tak wielka, iż z trudem tylko udało się im przewieźć ten transport do domu.

Dwie ofiary morderczej kanonady

walczą ze śmiercią w szpitalu

Prawdziwe polowanie na człowieka, odbyło się wczoraj w paryskim ogrodzie zoologicznym. Korzystając z nieuwagi kierowcy ciężarówki, jakiś człowiek o wyglądzie typowego włóczęgi wyciągnął mu portfel z odłożonej na bok marynarki.

Kradzież by się udała, ale złodziej upuścił przez pośpiech marynarkę na ziemię, czym zwrócił na siebie uwagę szofera. Padły okrzyki: „Złodziej!! Na pomoc!!"

Szofer, 38 letni E. Fouquet, popędził za uciekającym złodziejem, ale ten odwrócił się i wpakował kulę w brzuch ścigającemu. Szofer upadł. Złoczyńca pędził co sił, rzuciwszy portfel, za nim goniła policja i pracujący w pobliżu robotnicy.

W pewnym momencie zagrodził bandycie drogę dyrektor „Union Normand" pan F. Delteil (wysiadłszy z samochodu). Widząc to bandyta strzelił dwukrotnie. Dyrektor E. Delteil, trafiony dwoma kulami w brzuch osunął się na ziemię, zaś bandyta przesadził jednym susem parkan i zniknął w ogrodzie zoologicznym.

Wysłano natychmiast patrole policyjne, które po przeszukaniu całego ogrodu znalazły zbiega w klatce lwa. Skonfrontowano go natychmiast z ciężko rannymi ofiarami, lecz nie został rozpoznany.

Kobieta otruła 200 gołębi

Dwieście martwych gołębi znaleziono na Broadway'u. Zostały one zatrute ziarnem, rozrzuconym przez nieznaną kobietę. Czyściciel butów, który widział kobietę trucicielkę, podał jej rysopis nadmieniając, że wydała mu się umysłowo chorą.

Starcia z Arabami pod Jerozolimą

JEROZOLIMA. Po raz czwarty w ciągu ostatnich dwóch dni wynikło starcie pomiędzy policją a uzbrojonymi Arabami na podmiejskich drogach, wi[illegible]cych do Jerozolimy. A[illegible] zbiegli, porzucając karab[illegible]

Wesoły kącik

LILI

Lili sprawdza zawartość swej torebki i znajduje w niej tylko 5 groszy.

— Eee... głupstwo. On i tak nie pozwoli, żebym płaciła — pociesza się i wchodzi do kawiarni.

„On", ten wysmukły blondvn, którego Lili wczoraj dopiero przygodnie poznała i z którym się dziś tu umówiła.

W kawiarni siedzi parę osób, ale „jego" jeszcze nie ma. Lili zajmuje stolik i staluje kawę i ciastka.

Z głośnika radiowego płynie ochrypłe tango, kawa jest smaczna, ciastka doskonałe. — Lili jest w świetnym nastroju.

Ale czas mija, a jego jak nie widać, tak nie widać. Lili zaczyna się niepokoić.

— A co będzie — myśli — jeśli on nie przyjdzie? Jeśli zapomniał? Nie miał czasu?

Lili robi się nieprzyjemnie na duszy.

Co będzie z rachunkiem za kawę i ciastka? Pieniędzy nie ma, paszportu przy sobie nie ma... Chyba da torebkę w zastaw...

Kelner nie zechce... wyśmieją ją. Awantura, policja, komisariat... Co za wstyd.. co za wstyd... Rodzice się dowiedzą, koleżanki... Lili krew uderza do głowy. Spogląda na zegarek, jest wpół do dwunastej.

Kawiarnia pustoszeje. Za pół godziny zamykają... Trzeba działać.

Lili jest już tylko sama w kawiarni. Kelner sprząta ze stolików i od czasu do czasu spogląda podejrzliwie na Lili.

Lili decyduje się.

— Proszę o jeszcze jedną szklankę kawy.

Kelner patrzy spode łba, mruczy coś pod nosem i powoli idzie w kierunku kuchni. Lili nie spuszcza z niego oczu. Gdy tylko znika w drzwiach, Lili błyskawicznie zrywa się z krzesła i rzuca się do ucieczki.

Serce bije jej tak młotem. Już jest na ulicy.

— Trzymaj — słyszy za sobą głos kelnera.

Z pokoju przylegającego do kawiarni wybiega gospodarz. Razem z kelnerem rzucają się w pogoń. Zatrzymają Lili.

Lili jest nieprzytomna ze strachu i ze wstydu. Trzęsie się jak w febrze. Nagle słyszy znajomy głos.

— To pani?...

Lili podnosi oczy. Przed nią stoi wczorajszy znajomy, wysmukły blondyn.

— Cze... Czekałam na pana— wybucha płaczem, nie mogąc już dłużej panować nad sobą.

— Przepraszam — szepcze młodzieniec — siedziałem w pokoju za kawiarnią.. To moja kawiarnia... Byłem zajęty... Zupełnie zapomniałem o pani... Przepraszam...

***

Minęło wiele lat. Lili jest żoną właściciela kawiarni. Lili stoi za bufetem. Roztyła się i zbrzydła.

Z pokoju za kawiarnią wychyla się mąż.

— Lili — woła — pozwól na chwilkę.

Lili wchodzi do pokoju i oburza się.

— Czego chcesz? Wiesz, że kawiarni nie można zostawić samej. Darmozjady tylko czekają na tę chwilę.

— Eh, — wzdycha małżonek — gdybym nie pilnował i nie gonił darmozjadów, możebym był jeszcze dziś kawalerem.

Napoleon Sądek.

Wielkie cele w wielką rocznicę

Bitwa warszawska największą po odsieczy wiedeńskiej

Dzień 15 sierpnia jest świętem szczególnie radosnym. Musimy sobie uprzytomnić, że ma on specjalne znaczenie w chwili obecnej, kiedy Polska swe serce, swą piękną tradycję i swą przyszłość złożyła w ręce nowego Wodza, ale starego żołnierza — Marszałka Polski Edwarda Śmigłego - Rydza.

Obchodzone dziś przez nas Święto Żołnierza Polskiego w 17 rocznicę „Cudu nad Wisłą" jest jednym z najpiękniejszych Świąt w ogóle, jest ono bowiem Świętem Zwycięskiej Armii, która w ten historyczny dla Państwa Polskiego dzień 15-go sierpnia 1920 roku pod wodzą Józefa Piłsudskiego obroniła kraj nasz przed zalewem barbarzyństwa wschodniego.

Wojna rosyjsko - polska dała nam nowy dowód genialności Józefa Piłsudskiego. Szlak Bolesławowy, odparcie najazdu bolszewickiego, oto świadectwo już nie Brygadiera, ale Naczelnego Wodza milionowej armii, strategika miary światowej.

„Bitwa warszawska" — mówił niedawno pewien dyplomata amerykański, — jest po odsieczy wiedeńskiej z 1683 roku drugą co do rozmiarów i znaczenia bitwą w dziejach świata.

W 17 rocznicę zwycięstwa oddajemy hołd Pierwszemu Żołnierzowi Rzplitej, Józefowi Piłsudskiemu i wszystkim tym, którzy z Jego woli i z Jego rozkazu szli w bój i ginęli po to, aby przez ofiarną mękę nastąpiło odkupienie Narodu Polskiego, wyzwolenie Ojczyzny z wiekowej niewoli...

Któż z nas, czytając przecudną trylogię Sienkiewicza, — w skrytości swego serca i w głębi swej jaźni nie odczuwał nie dającą się wysłowić radość, kiedy poznawał czyny dowódców i żołnierzy, wyczarowanych geniuszem nieśmiertelnego pisarza.

Ale nie byłoby trylogii, gdyby brakowało w niej wodza, nie byłaby ona tak porywającą, gdyby w niej brakło poszczególnych dowódców, jak Skrzetuskiego, Wołodyjowskiego, Podbipięty i innych.

Trylogia sienkiewiczowska była jakby hejnałem, potężną pobudką mobilizacyjną ducha Narodu Polskiego do walki o Jej Niepodległość.

Tym zaś, który z tej wyczarowanej siejby sienkiewiczowskiej potrafił zebrać plon, był Komendant Józef Piłsudski — Ojciec naszego wyzwolenia.

I przyszły nieubłagane dni, kładące kres siłom żywotnym tego Wielkiego Oswobodziciela Ojczyzny. Czując zbliżający się koniec, Komendant Piłsudski tak, jak to czyni troskliwy ojciec, wezwał do swego łoża boleści, z którego nie miał już powstać, najwyższych dostojników i kierowników naszej nawy państwowej po to, aby przed przejściem w nieśmiertelność wyznaczyć każdemu z nich jego zadania i powinności, obarczyć współodpowiedzialnością za przyszłe losy pozostawionej nam spuścizny.

Przede wszystkim zaś wezwał tego, którego uważał za swego najgodniejszego następcę, dzisiejszego Marszałka Polski Edwarda Śmigłego-Rydza, w ręce którego złożył to, co miał najdroższego w życiu, to jest honor i wolność Polaków.

Jemu to, a nie komu innemu, oddał Komendant w spuściźnie cały swój nieśmiertelny dorobek i Jemu powierzył dalsze losy — Polski Odrodzonej. To wielkie, a tak odpowiedzialne dostojeństwo przyjął Marszałek Śmigły - Rydz z właściwą Mu prostotą i skromnością żołnierza.

Marszałek Edward Śmigły-Rydz staje odtąd na szlakach nowych dziejów Polski, jako widoczny symbol Jej dążeń narodowych, kulturalnych i społecznych. Staje się On z mocy tego testamentu nie tylko Wodzem Sił Zbrojnych, ale równocześnie Nauczycielem oraz Wychowawcą naszym.

Pomni więc Jego dzisiejszego stanowiska Wodza Narodu powinniśmy Go wszyscy, jak dobre dzieci swego ojca, otoczyć nierozerwalnym łańcuchem serc naszych — dając Mu je bez reszty we władanie — by stworzyć w Polsce takie warunki duchowe i moralne, o które by, jak o pancerz zbrojny, rozbijały się wszelkie zakusy ludzi złych, godzących w całość, spokój i dobro Ojczyzny i jej obywateli.

Pamiętajmy, że nie ma czynu bez wiary i że najsilniejszą wiarę daje miłość, która jest promotorem wszelkiego piękna i która stwarza trzeci współczynnik: nadzieję. Nadzieję lepszego jutra!

Porównując naszą rzeczywistość Polską z tym co się dzieje u naszych bliższych i dalszych sąsiadów, z pewną dumą stwierdzić możemy, że rozwój naszej mocarstwowości państwowej nie odbywa się kosztem jednej warstwy na korzyść drugiej, lecz budujemy wspólnie wszystko od podstaw, wykazując hart i wolę powiększenia naszego dorobku kulturalnego i narodowego.

W dzisiejsze Święto Żołnierza winniśmy Naczelnemu Wodzowi Marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi złożyć ślubowanie wiernego i posłusznego wykonania wszystkich naszych obowiązków na zajmowanych posterunkach.

Borkiewicz Kazimierz

Zwycięstwo wiary i ideałów

Organ Watykanu o bitwie warszawskiej

CITTA DEL VATICANO. Z okazji zbliżającej się rocznicy bitwy warszawskiej „Osserwatore Romano" zamieszcza na pierwszej stronie obszerną korespondencję z Warszawy, poświęconą pobytowi obecnego Papieża Piusa XI-go w Polsce.

„Rok 1920, pisze „Osservatore Romano", był nie tylko decydującym dla losów Polski, ale również dla dalszego rozwoju cywilizacji zachodniej.

Bolszewicy zbliżali się do Warszawy i wielka bitwa, mająca rozstrzygnąć o wolności Polski oraz o wielkich wartościach kultury chrześcijańskiej, miała rozpocząć się z dnia na dzień".

Autor przypomina, że ówczesny dziekan korpusu dyplomatycznego Nuncjusz Achilles Ratti postanowił pozostać w Warszawie mimo, że korpus dyplomatyczny wyjechał do Poznania. Nuncjusz uważał bowiem za swój obowiązek pozostać do ostatniej chwili wraz z ludnością, wśród której reprezentował Stolicę Apostolską.

Pobyt Jego w Warszawie podniósł na duchu mieszkańców polskiej stolicy.

„Zwycięstwo Józefa Piłsudskiego — kontynuuje „Osservatore Romano" — zatrzymało pod murami Warszawy napór hord bolszewickich, zagrażających wszystkim państwom Europy zachodniej. Było to sławne zwycięstwo wiary, ideałów oraz cywilizacji katolickiej i rzymskiej.

Od dnia tego zwycięstwa upłynęło już wiele lat, ale dobrodziejstwa tego zwycięstwa dają się odczuwać jeszcze dziś we współczesnej skłóconej i znękanej Europie".

RADIO

NIEDZIELA, 15.VIII.1937 R.

8.00 Sygnał czasu. 8.03 Dzien. por. 8.15 Audycja dla wsi. 9.00 1000 taktów muzyki. 9.57 — 10.00 Przerwa. 10.00 Transm. nabożeństwa z Ostrej Bramy w Wilnie. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Z życia ludu wiejskiego — poranek muzyczny. 13.00 Przegląd kult. 13.10 Koncert rozrywk. 14.00 Wszystkiego po trochu — aud. dla dzieci. 15.00 Audycja dla wsi. 16.00 Manewry piosenki żołnierskiej. 16.30 Gra Ignacy Friedman. 17.00 Podwieczorek przy mikrofonie. 19.00 Powszechny Teatr Wyobraźni: „Czepiny" — obraz z „Wesela na Górnym Śląsku". 19.35 Uroczyste poświęcenie pomnika ku czci poległych w walkach 1914—1921 r. reportaż z Krzyżanówka. 20.00 Piosenki żołnierskie. 20.35 Program na jutro. 20.40 Przegląd polityczny. 20.50 Dziennik wiecz. 21.00 „Kaczka"—lekka audycja. 21.30 — 21.40 Przerwa. 21.40 Wiadomości sport. 22.00 Recital śpiewaczy. 22.25 Muzyka. 22.50—23.00 Ostatnie wiadomości.

WARSZAWA II (MOKOTÓW)

15.00 Koncert w wyk. zesp. salon. 16.00 Sonata od Scarlatti'ego do Debussy'ego. 16.58 Program na jutro. 17.00 — 22.00 Przerwa. 22.00 Wiadom. sport. 22.05 — 1.00 Muzyka taneczna.

Wielka bitwa morska

między hiszpańskimi okrętami

WALENCJA. Donoszą z Gijon, że na wysokości tego portu rozegrała się walka pomiędzy kontrtorpedowcem rządowym „Criscar" i okrętami powstańczymi „Jupiter" i „Ciudad de Cadix", którym towarzyszyły uzbrojone szalupy.

„Jupiter" — jak słychać — został poważnie uszkodzony. 4 statki handlowe, korzystając z obecności okrętów rządowych, zdołały wejść do portu Gijon.

Utonął znany działacz poleski

dyrektor Ubezpieczalni Społ. w Pińsku

Wczoraj w godzinach popołudniowych utonął w Pasiecznej koło Nadwórnej dyrektor Ubezpieczalni Społecznej w Pińsku Emil Dietrych.

S.p. Dietrych był prezesem oddziału Polskiego Białego Krzyża w Pińsku i długoletnim komisarzem ubezpieczeń społecznych od chwili założenia tej instytucji oraz znanym działaczem społecznym na Polesiu odznaczonym wielu orderami.

Wybuch torpedy w pobliżu statku

Korsarskie łodzie podwodne na drodze do portów Tunisu

TUNIS. Kapitan parowca francuskiego „Parame", który przybył wczoraj wieczorem do Tunisu, oświadczył, iż przed statkiem jego, gdy zbliżał się do wybrzeża Afryki, wybuchła torpeda.

Wkrótce po eksplozji ukazała się na powierzchni łódź podwodna o nieznanej przynależności państwowej. Łódź ta tylko przez krótką chwilę pozostawała na powierzchni morza, po czym ponownie zanurzyła się i zniknęła.

Załogi okrętów handlowych, stojących w portach Tunisu, domagają się eskorty okrętów wojennych.

NASZE DZIECI

Nauczyciel: — Jedenastu chłopców udało się do kąpieli. Czterem zabroniono pływać samym. Ilu zatem będzie się kąpać?

Uczeń: — Jedenastu!

Juliusz Morawski

Musisz mnie kochać!...

Wzruszające dzieje miłości dziewczyny z ludu do arystokraty

Z tajemniczych powodów hrabia Tudziewicz musiał polubić niemiłą sobie podobno bogatą Klarę Demską. Chciał jednak zostać jej mężem tylko z nazwy, co młodą małżonkę doprowadzało do silnego wzburzenia Tudziewicz był bowiem zakochany w biednej dziewczynie, Hance Czernównie, która zdradę ukochanego wzięła mocno do serca i powzięła pewne plany. W tym celu zawarła przyjaźń z przyjacielem Tudziewicza, Antonim Notylskim.

Do tych myśli skłoniła ją przypadkowo napotkana Sybila Gojek, podająca się za wróżkę.

Demscy oplątali hrabiego Tudziewicza dla podejrzanych celów, gdyż hrabia nie wiedział, że w Ameryce żyje jego ojciec, który uciekł z Polski przed wielu laty w dość niezwykłych warunkach. Jeden z braci Demskich — Tomasz, czuwał w Ameryce nad starym hrabią, wmawiając w niego, że syn jego nie żyje.

Ale Dembski i jego siostra Klara oczekiwali skutków małżeństwa, ale... nie mogło ich być. Sprawa ta sprowadziła do Polski Tomasza.

Obydwaj bracia postanowili wymusić na Klarze współżycie z przyjacielem wróżki Gojkowej, panem Antonim.

Klara, zakochana do szaleństwa w mężu, winiła o oziębłość Hankę Czernównę, na której chciała wywrzeć zemstę, wciągając ją do spelunki szumowin. Udaremnili jej to bracia, obydwaj zakochani w pięknej dziewczynie. Rywalizację zakończyli po amerykańsku — losowaniem. Los sprzyjał Alfredowi.

Tymczasem Tudziewicz porzucił wreszcie żonę. Pobity przez zbirów, opłaconych przez Klarę, rozchorował się ciężko, znajdując schronienie w domu właściciela sklepu na Pelcowiźnie p. Ziąbka.

Na prośbę Tudziewicza sprowadził tu p. Ziąbek Notylskiego i Hankę.

Ze spelunki nie chcieli wypuścić gości „za darmo".

— Czego pan chcesz? — wystąpił Notylski.

— Zostaw pan ten pulares — powiedział Bliźniak.

— Niebezpiecznie jeździć z taką forsą, jeszcze pan zgubisz i będzie zmarnowana! — wystąpił Suchy Felek.

— Cóż to ma znaczyć? — zmarszczył czoło Notylski. — Napad? Rabunek? Panie — szukał wzrokiem Ziąbka, chcąc żądać od właściciela sklepu wyjaśnień i obrony.

Zobaczył w tej chwili, że pana Ziąbka trzyma pod gardło jakiś opryszek i potrząsa nim, a pan Ziąbek bełkocze srodze przestraszony:

— Nie zabijajcie! Nie mam pieniędzy! Nie zabijajcie! Tylko nie zabijajcie!...

Tudziewicz usiłował podnieść się z krzesła, przerażony myślą, że Hance może grozić ponowne niebezpieczeństwo ze strony Bliźniaka i jego przyjaciół. Szofer Notylskiego, drobny, niepozorny człowiek, uląkł się groźnych spojrzeń otaczających mężczyzn i wsunął się za plecy pana Notylskiego, który stał odważnie, patrząc w oczy Bliźniaka.

— Nie ma co się namyślać, panie szanowny! Dawaj pan pularesz i baszta!... Po czo robić zamieszanie? Po czo mamy szami maczać pana po kieszeniach?... Jeszcze panu czo innego zginie!... Czo pan szobie myśli, że pan dasz tysiącz i już gotowe?... Nie, u nasz tak nie ma. Wszystka forsza, albo hrabia żostanie u nasz. Żrożumiano?

— Bezczelne opryszki! — pokręcił głową Notylski. — Gdyby nie mój chory przyjaciel, inaczej bym z wami pogadał!

Bliźniak roześmiał się.

— I niech pan nie chodzi na policję, bo będzie jeszcze gorzej! Najlepiej siadać do szamochodu i gażować jak najprędzej.

Notylski podał portfel Bliźniakowi, który go otworzył, zajrzał do środka, aby sprawdzić, czy nie dostał do rąk jakiegoś innego portfelu bez pieniędzy i przyłożył rękę do kapelusza.

— Wolna droga! — wskazał drzwi. — Szklepikarzowi dajcie raż a dobrze w żęby! I ty pamiętaj, taki owaki, jak dasz żnać glinie, to ty już brachu wykończony! — zwrócił się do pana Ziąbka, mrużąc oko, tak, by obrabowany Notylski, ani jego przyjaciele nie widzieli porozumiewawczego znaku.

— Chodźmy — powiedział Notylski, nakazując szoferowi podanie ramienia Tudziewiczowi.

— Jak pragnę żdrowia — zwrócił się Bliźniak do Hanki. — Aż szkoda puszczać taką fajną kobietę!...

Hanka obrzuciła go piorunującym spojrzeniem, wychodząc ze sklepu.

Za nią podążył Tudziewicz, blady, z zaciśniętymi zębami, bezsilnie zaciskający pięści, którymi chętnie zmasakrowałby bezczelną twarz łajdaka.

Bracia

— No i jakże ci się, Al, powodzi w konkurach? — pytał Tomasz Demski, wyciągając przed siebie nogi i obserwując z udanym zajęciem swoje obuwie. — Nie dostałeś jeszcze kosza?

— Mieliśmy o tej sprawie nie mówić! — powiedział Alfred. — Umowa stanęła, że wyjeżdżasz do Ameryki i zabierasz Klarę. Reszta do ciebie nie należy.

— O, nie! Owszem, należy. Zostawiam na twojej opiece hrabiego. Miałeś z nim załatwić sprawę. Dopóki tego nie zrobiłeś, w dalszym ciągu muszę się interesować tutejszymi sprawami i wątpię, czy przed ich załatwieniem mogę odjechać.

Powiedziałeś przecież, że można na razie nie sprzątać Tudziewicza. Zapomniałeś chyba o tym!

— Owszem, pamiętam. Skoro jednak wejdziesz na tak zwaną uczciwą drogę, kto cię wie, czy czasem nie przesadzisz? A nuż dla oczyszczenia swej grzesznej duszy wyznasz Tudziewiczowi prawdę, albo wyspowiadasz się przed nim tak dokładnie, kierowany pragnieniem otrzymania z powrotem choć części spadku po starym Tudziewiczu, że pokrzyżujesz nasze plany?

— Zwariowałeś?! — mruknął Alfred.

— Nie. Staram się tylko, jak zawsze, przewidzieć wszelkie możliwości. I wydaje mi się, że czynię to na ogół dosyć trafnie. Chyba przyznasz mi rację, że po pewnym czasie, kiedy ci już zabraknie pieniędzy, możesz dojść do przekonania, że niepotrzebnie wyrzekłeś się swej części, którą weźmiemy po starym. A wtedy, chcąc ratować choć część, może nawet większą, niżby ci przypadła obecnie w udziale, wejdziesz w porozumienie?... Nie mogę mieć zaufania do członka naszej paczki, który opuszcza szeregi. Zawsze to zdrajca. A po zdrajcy wszystkiego można się spodziewać!...

Alfred poczerwieniał silnie na twarzy. Patrzył na brata roziskrzonymi oczami.

— Ty to mówisz serio?

— Najzupełniej.

— A mnie się wydaje, że ty jeszcze nie zrezygnowałeś z tej dziewczyny. I dlatego tak mówisz?

— Moje pobudki są drugorzędne. Znam ciebie, Al. Nie byłeś nigdy prostolinijny. Ale nie zbywa ci czasem na pomysłowości. Dlatego wolę przewidywać, co się może stać z tobą. Nie wierzę w to, żebyś chciał pracować uczciwie. Sprzedasz ten dom, ale pieniądze prędko przepuścisz. Ani ciebie ani mnie pieniądze się długo nie trzymają. Pewnie dla tego zmuszeni jesteśmy zdobywać je nieco gwałtownymi środkami. Nie mamy cierpliwości zarabiania ich pracą. Kontentujemy się sprytem, podstępem, albo gwałtem. Nie zmienisz się przecież tak od razu i tak bardzo. Co zatem będzie?....

— Nie martw się. Nie mam zamiaru zdradzać was, ani wchodzić w porozumienie z Tudziewiczem.

— Każde zapewnienie to są tylko słowa. Temu nie można ufać.

— Więc jakiej chcesz gwarancji?

— Może być ich parę. Na przykład wyjedziesz razem z nami, żebyśmy mieli cię stale na oku.

— Nie chcę! Nie mam zamiaru wyjeżdżać z wami.

— Dlaczego?

— Wiesz dobrze! Ty chcesz, żeby ona była blisko ciebie! Nie myśl, że jestem tak głupi, że niczego się nie potrafię domyślić!

— Tak?... Może preceniasz swój spryt. Myślałem tylko to, co mówiłem.

— Masz inny rodzaj gwarancji? Tę odrzucam stanowczo! Nie chcę być blisko naszej paczki. Powiedziałem ci już, że mam tego dosyć. Chcę zacząć inne życie.

— Jakaś mania dotknęła ciebie i Klarę. Widzę, że jeśli posiedzę w Polsce jeszcze trochę, a może i ja zacznę myśleć inaczej.

— Mów, jakiej chcesz gwarancji?

— Gdybyś sprzątnął teraz Tudziewicza... Pozwól, że będę tak myślał głośno przy tobie na dowód, że nie chcę ukrywać swoich myśli przed tobą... nie mógłbyś z nim wejść w porozumienie. Wydanie naszego planu policji nie przyniosłoby ci wówczas żadnej korzyści, bo chociaż nas usiłowali przymknąć w Stanach, Klara jest jedyną spadkobierczynią starego, no i jej dziecko, które przyjdzie na świat. Tak, to może będzie najlepsze. Wobec tego pozostanę w Warszawie do tego czasu, aż załatwisz sprawę Tudziewicza.

Alfred zgrzytnął zębami.

— I wtedy zostawicie mnie w spokoju?

— Tak. Zostawimy cię wówczas w spokoju. A czy ty przynajmniej wiesz, gdzie on w tej chwili przebywa.

— Już ja go sobie znajdę! — odpowiedział Alfred.

—Zatem szukaj. Klarze lepiej nic nie mów. Ona jest teraz jakaś nienormalna. Nie można jej ufać. Popadła w histerię. Ale nią ja już się sam zajmę.

(Dalszy ciąg jutro).

PIOTR CHABERA

Wspomnienia szwoleżera

(Okres walk o Niepodległość 1919 – 1920 r.)

Część I. Kadra. Kampania Kijowska

15

Tatar z podrapaną gębą spada na ziemię i zaczyna krzyczeć, żeby go zabrać. Wracamy po niego, ale już nadjeżdża nasz pluton.

Meldujemy por. Olszewskiemu o przebiegu wypadków. Bolszewicy biją bez przerwy na oślep. Grzmią wystrzały, a rzędy błyskających ogników wskazują miejsce rozwijających się tyralier bolszewickich.

Ukryci za budynkami tartacz nymi dajemy parę salw w stronę stacji i kłusem wycofujemy się w powrotną drogę.

Znów przez las i zagajniki wracamy do wioski, skąd wyruszyliśmy. Biedny Tatar jest przedmiotem żartów całego plutonu. Jedzie zły, skarżąc się, że go boli pokiereszowana na drucie gęba.

Dojeżdżamy do wsi i pytamy chłopa, czy nie widział naszych? Chłop zdziwiony powiada, że dopiero co przejeżdżało przez wieś kilkunastu bolszewików konno.

Por. Olszewski każe wracać. Udajemy się w stronę mostu na Teterewie. Na moście znajdujemy naszą placówkę, która nas informuje, że cały pułk rozkwaterował się w dużej wiosce za rzeką.

Udajemy się więc tam, aby po pracowitej nocy odpocząć nieco. Nazajutrz rano dowiaduję się o stoczonej pod Irszą bitwie, gdzie bolszewicy rozbili Tatarską Jazdę.

Tylko szwoleżerom mogą zawdzięczać Tatarzy, że nie ponieśli zupełnej klęski i mogli częściowo wycofać się z placu boju.

Dowiaduję się również, że w bitwie pod Malinem został ciężko ranny nasz dowódca pułku Orlicz-Dreszer, jako też, że padły pierwsze ofiary z naszego szwadronu pod Irszą, a mianowicie st. szwoleżer Szymczak z czwartego i szwoleżer Lewandowski z drugiego plutonu.

Oni pierwsi wypisali swoje nazwiska na liście poległych na szego szwadronu na polu chwały w 1920 roku.

Po bitwie pod Borodzianką, w której nie brałem udziału, ponieważ pełniłem wtedy akurat straż przy sztandarze pułkowym, wyruszyliśmy dalej na podbój Kijowa.

Jedziemy przez zielone pola Ukrainy. Pogoda nam sprzyja. Rozbici pod Malinem, Irszą i Borodzianką, bolszewicy zostawili nam wolną drogę.

Jedziemy z dumą zwycięzców na czołach. My, młodzi żołnierze już mamy za sobą kilka zwycięskich bitw i przeszliśmy dobry chrzest bojowy.

Jedziemy i opowiadamy sobie wzajemnie swoje przygody i wrażenia z bitw niedawno stoczonych. Dotarliśmy do mostów na błotnistej rzeczce Irpeń.

Mała potyczka z placówką bolszewicką i znów ruszamy dalej. Chcemy jak najprędzej ujrzeć mury Kijowa. Chcemy nade wszystko być pierwsi w Kijowie.

Wiemy, że od strony Żytomierza, wali na Kijów armia Rydza Śmigłego, jednak za wszelką cenę szwoleżerowie muszą być pierwsi.

Pierwsi braliśmy Wilno. Również Kijów po raz pierwszy musi zatętnić pod kopytami naszych szwadronów.

W pobliżu wioski Nowyje Petrowicy napotykamy niewielki oddział kawalerii bolszewickiej. Parę strzałów i bolszewicy uciekają.

Napotkani na drodze chłopi informują nas, że za wsią bolszewicy okopali się i są przygotowani do obrony. Wieś położona jest nad głębokim jarem, który szerokim lejem przechodzi w dolinę opodal płynącego Dniepru.

Cały dywizjon zatrzymuje się w lesie pode wsią. Dowództwo wysyła patrole we wszystkich kierunkach, aby zorientować się w położeniu wojsk nieprzyjacielskich.

Z kilku szwoleżerami i kapr. Sławińskim jadę prosto gościńcem do wsi. Sławiński wysyła mię na szpicę.

Godzina dziesiąta rano. Jadę stępa w kierunku wsi. Na drodze zatrzymuję jakąś kobietę. Pytam ją o bolszewików. Kobieta opowiada, że okopują się pośpiesznie za wsią, zapędziwszy wszystkich mężczyzn do kopania rowów strzeleckich.

Dalej informuje mnie, że mają armaty i dużo piechoty. W końcu radzi mi dobrodusznie, żebym się wrócił, bo mię tam na pewno zabiją.

Dziękuję jej za informacje i ruszam dalej. Dojeżdżam do pierwszej chaty. Zatrzymuję się i obserwuję wieś. Za chwilę ukazuje mi się kilkunastu kawalerzystów, którzy powoli jadą w moją stronę. Zatrzymuję się i kryję za jedną z chałup.

Dojeżdżają do mnie koledzy ze Sławińskim i zajmują obok miejsca. Trzymamy w ręku karabinki gotowe do strzału.

Kawalerzyści jadą spokojnie, nie przeczuwając zasadzki. Są już blisko, gdy zza chałup dajemy do nich salwę. Zakotłowało się, dwóch padło na ziemię, reszta w nogi.

Dajemy jeszcze kilka salw i wykrzykujemy „hurra". Po stronie nieprzyjacielskiej zrobiło się wielkie zamieszanie.

Posuwamy się powoli naprzód. Widać w oddali za wsią żółte pasmo rowów strzeleckich. Jednak bolszewicy nie zajmują przygotowanej pozycji, lecz wycofują się pośpiesznie.

(Dalszy ciąg jutro).

Kalendarz dnia

15 SIERPIEŃ

NIEDZIELA,
13 po Ziel. Św. 33 Ewang.
O 10 trędowatych
Wniebowzięcie N. Panny Marii
Słowiański: Jacława św.
Słońca wsch. 4.18, zach. 19.2.
Księżyca wschód: 14.34, zach. 22.34

HISTORIA PODAJE:

1392 Wjazd króla polskiego i czeskiego Wacława II do Krakowa.
1772 Upadek Konfederacji Barskiej
1769 Urodził się na Korsyce Napoleon.
1799 Legiony polskie Dąbrowskiego odznaczają się w bitwie pod Novi.
1831 Krwawe rozruchy w Warszawie
1920 **„Cud nad Wisłą".** Ostateczne zwycięstwo Armii Polskiej nad bolszewicką.

PRZYSŁOWIA:

„Na Marii Wniebowzięcie, pokończone żęcie".

KTO NIE WIE, ŻE:

Jeszcze dużo niewolników jest na świecie.

HUMOR SZKOCKI:

Podobno Szkot wysyła kwiaty czy cukierki swej narzeczonej na imieniny, za pobraniem pocztowym.

Był też inny Szkot, który tylko dlatego urodził się w dniu 29 lutego, aby urządzać urodziny co cztery lata.

Odpowiedzi Redakcji

„NAOCZNY ŚWIADEK": Listów anonimowych, nawet najbardziej ciekawych, nie zamieszczamy. Zawsze musi być podane dla wiadomości Redakcji imię, nazwisko i dokładny adres.

H. R. w Łagowie koło Staszowa: Uprzejmie zawiadamiamy, że „Dzień zapłaty" nie ukaże się w wydaniu książkowym. Może Pan tylko nabyć numery gazety, w których drukowana była ta powieść, po 10 groszy za numer.

Na politycznym widnokręgu tygodnia

Przemówiły armaty w Chinach

Mężowie stanu i dyplomaci odpoczywają. W kilku miejscowościach dziwnym zbiegiem okoliczności spędza swój urlop równocześnie wielu mężów stanu. I tak np. w Szkocji bawi kilku członków rządu angielskiego, niemiecki ambasador, w Austrii bawią członkowie rządu węgierskiego, czeskiego, kilku wybitnych dyplomatów obcych państw, a ostatnio przybył tam również sowiecki komisarz dla spraw zagranicznych Litwinow.

Jakkolwiek są to rzeczywiście urlopy wypoczynkowe, to nie mniej spotkania nie są zupełnie przypadkowe i na pewno przy tej okazji omówione zostaną sprawy obchodzące dane państwa. Jeślibyśmy chcieli scharakteryzować przebieg wypadków w ostatnim tygodniu to trzeba by powiedzieć, że właściwie nic nowego nie zaszło. Bo przecież wojna w Hiszpanii trwa już przeszło rok. Codziennie toczą się „normalne" walki. Każda ze stron zapewnia, że odniosła „dziś" decydujące zwycięstwo.

Zasady... zasady...

A w rzeczy samej nic się nie zmieniło.

Również od wielu miesięcy toczą się rokowania o pełne wprowadzenie w życie zasady niemieszania się do wojny hiszpańskiej. I oczywiście na tym odcinku też nic się nie zmieniło. Rozmowy toczą się nadal. Wszystkie zainteresowane państwa twierdzą, że dbają o neutralność, że pragną zakończenia wojny w Hiszpanii. Przełożone na język rzeczywistości oznacza to: będziemy popierali aż do zwycięstwa naszych sojuszników. Nieinterwencja znaczy, że pomagamy jednej, a nie obu stronom. W tych warunkach nie ma naturalnie żadnych widoków na osiągnięcie jakiegoś porozumienia. Zresztą Niemcy i Włochy grają wyraźnie na zwłokę licząc, nie bez pewnej słuszności, że pozycja powstańców umacnia się z dnia na dzień.

Od słówek do armat

Na Dalekim Wschodzie też nic nowego. Wypadki rozwijają się. Od słówek i gróźb przeszło się do języka bardziej zrozumiałego, do armat.

Naprzeciwko siebie stanęły dwie armie: japońska i chińska. Pod względem wojskowym japońska znacznie góruje nad chińską. Bitność i uzbrojenia Japończyków jest powszechnie znana.

Na tle wojny z Japonią wśród generałów chińskich omawia się możliwość zaprzestania wojny domowej, która przecież od lat nie ustaje. Ukazały się już wiadomości, że chińske armie komunistyczne (kilka prowincyj posiada rząd sowiecki) szykują się do pomocy rządowi nankińskiemu. Niektórzy piszą już o przebudzeniu się kolosu chińskiego i w czarnych kolorach malują położenie Japonii.

Wydaje się nam, że wszystkie te wiadomości są conajmniej przesadzone i przedwczesne. Nie ulega najmniejszej wiadomości, że chińskie armie komunistyczna gotowa jest do wojny z Japonią. Leży przecież to w jej programie wywalczenia niezależności Chinom. Faktem jest, że armia ta jest najlepiej uzbrojona i zorganizowana tak, że stanowi poważniejszy opór, aniżeli pozostałe armie chińskie.

Czy przyjdą z pomocą?

Nie należy jednak zapominać, że różnice między rządem nankińskim, a chińsko - sowieckim są zbyt wielkie, by porozumienie mogło dojść do skutku z dnia na dzień. Wydaje się więcej aniżeli wątpliwe, by chiński rząd sowiecki ogołocił swoje terytorium z doborowego wojska, posyłając wszystko na odsiecz Nankinowi. Byłoby to bardzo niebezpieczne dla wewnętrznej sytuacji.

Japonia posiada w tej chwili jednak olbrzymią przewagę nad wewnętrznie rozbitymi Chinami. Generałowie chińscy są przekupni i Japonia rzuca duże pieniądze. Armia chińska jest źle uzbrojona i wyćwiczona. To są fakty, których nie wolno przeoczyć. W takich okolicznościach nawet chwilowe niepowodzenia, zresztą nie ma ich, nie przesądzają jeszcze wyniku zatargu chińsko - japońskiego.

Powtarzamy, że nie można zabawiać się w proroctwa, trudno przewidzieć rezultat krwawych zmagań na Dalekim Wschodzie, ale w obecnej chwili szanse Japonii są jeszcze bardzo duże.

Wojna prasowa dla odmiany

Pewnym urozmaiceniem w sytuacji politycznej jest wojna prasowa między Anglią a Niemcami. Spokojni Anglicy nie wytrzymali i wydalili ze swego terytorium 3 niemieckich dziennikarzy. Panowie ci zbyt gorliwie zajmowali się mąceniem wody, zbieraniem wiadomości nie prasowych, snuciem intryg, psuciem stosunków między Anglią a innymi państwami, szpiegowaniem poszczególnych osobistości politycznych, by można ich było dłużej ścierpieć.

Berlin rozgniewał się. Zapłonął oburzeniem i wydalił przedstawiciela największego pisma angielskiego w Berlinie „Times".

Niemcy zarzucają mu tylko nieprzychylność wobec reżymu, co przecież nie jest równoznaczne z zarzutami stawianymi dziennikarzom niemieckim w Londynie. Zresztą owa nieprzychylność to naprawdę tylko spokojny, rzeczowy sąd. „Times" zapowiada, że nie prześle nowego korespondenta, a prasa angielska obiecuje, że zajmie się i innymi niemieckimi dziennikarzami. Zobaczymy co jeszcze z tego wyniknie.

Jasnym jest, że w wyniku dotychczasowych zarządzeń stosunki między tymi państwami uległy zaostrzeniu.

W CZTERY OCZY

Intymne rozmowy Iksa z Czytelnikami

Miała zaledwie szesnasty rok

P. HALINA radzi się nas w sprawie, **którą tak wyłuszcza:**

„Jestem jeszcze bardzo młoda, mam bowiem zaledwie szesnasty rok. Zwróciłam na siebie uwagę pana na stanowisku, starszego ode mnie o dwadzieścia lat, i to żonatego.

Od razu spodobał mi się bardzo, on sam i jego charakter. Po pewnym czasie uległam mu. Jestem nadal jego kochanką.

Zaraz od początku przyszło mi na myśl, że źle zrobiłam. Zrazu chciałam się z tego wycofać, ale już było za późno. Uczucie moje wzrosło. Przywiązałam się do niego bardzo. Obecnie kocham go do szaleństwa.

Muszę, zresztą, zaznaczyć, że przez moje zbliżenie z nim nikt nie ponosi szkody, bo z żoną nie żyje już od kilku lat.

Miałam narzeczonego. Rzuciłam go dla niego. Często jednak przychodzi mi na myśl piosenka, z którą zwracam się do Pana, Redaktorze:

„Mów Pan sam, co ja z tego mam?"

Męża — mieć nie będę. Przyjaciela, owszem, mam i mogę mieć nadal. Ale cóż mi z przyjaciela? Stara nie jestem. Mężczyznom bardzo się podobam. Więc na co mi przyjaciel, gdy nie mam na to żadnych widoków, by się ze mną ożenił?

Muszę myśleć trzeźwo o przyszłości. Lata będą mijały, przyjdzie starość, minie szał i cóż mi zostanie? Wspomnienia? A czyż wspomnienia zdołają mi zastąpić to, czego mi wówczas będzie brak?

Pomimo, iż zapewnia mnie, że ma dla mnie bardzo duże uczucia, jednak cóż mi z tego? A jednak zerwać z nim nie mam siły. Potrzeba mi rady. Ale takiej prawdziwie przyjacielskiej, jakie tak często czytuję w tym dziale.

Rady trzeźwo myślącego człowieka, wyzwolonego z przesądów, ale i niepozbawionego zmysłu twardej rzeczywistości życiowej. Więc błagam, Redaktorze, powiedz, co robić?"

***

Jestem szczerze zdumiony, Panno Halino, że w tak wczesnym okresie życia, ma Pani już tyle dojrzałości cielesnej i duchowej. Gdy inne dziewczęta jeszcze obracają się w sferze pensjonarskich marzeń, niejasnych przeczuć i fantastycznych rojeń, Pani już zdołała poznać tajniki życia i nabrać wobec nich postawy, budzącej szacunek dla jej trzeźwości.

Od razu powiem Pani, że wszystkie rozumowania Pani są jak najbardziej słuszne, choć w tak wczesnym wieku już wyzute ze wszelkiego poetycznego idealizmu i przepojone rzeczowym, choć może „poziomym" materializmem.

Wszystkie przewidywania Pani mają wiele racji. Rzeczywiście, przyjaźń Pani z tym żonatym panem nie ma żadnej przyszłości. Przeżyła Pani — może trochę za wcześnie — wszelkie rozkosze miłosne, ale trzeba zerwać z tym wszystkim.

Brak na to siły? Ha, trudno. Trzeba się jednak zdobyć na ten wysiłek. Najpiękniejsze zwycięstwo jest to, które się odnosi nad samą sobą.

Pani jest jeszcze taka młoda, całe życie jest jeszcze przed Panią. Proszę mu iść naprzeciw śmiało, nieskrępowanie, bez balastu miłości bezowocnej, a więc szkodliwej — ku miłości, uwieńczonej w przyszłości uświęceniem ślubnym rękojmią trwałości i przyszłości.

Poradnia życiowa

Rolfa Nelsona

Kupiec z Wilna. Żałuje Pan po niewczasie. Teraz może Pan tylko naprawić to zło przez pilną pracę i staranie się, by rodzina Pana nie odczuwała żadnych braków. — Nie żenić się po raz wtóry. Drugie małżeństwo przyniosłoby Panu same niepowodzenia. Matka Pana powinna się zająć dziećmi. — Dzieci ma Pan dobre i posłuszne i przy możliwej opiece wykieruje je Pan na uczciwych ludzi. — Radzę prowadzić nadal interes. Teraźniejszy okres materialnie niekorzystny zmieni się wkrótce na lepszy. Proszę o przysłanie pisma narzeczonego siostry, a odpowiem na pozostałe pytania.

Maria — Suwałki. Sprawę majątkową przegra Pani niestety, mimo odnowienia sprawy. Troski materialne rodziców i braci jednak niedługo jeszcze trwać będą. Wkrótce nastąpi pomyślny zwrot w interesach. W sprawie siostry Pani proszę o przesłanie jej pisma.

Czarna Hania. Pani winą jest, że Pan Zygmunt odszedł od Pani. Za wiele żądała Pani od niego i męczyła go wiecznie zazdrością. Jest teraz wprawdzie zajęty kim innym, nawet miłą i ładną osóbką. Ale o Pani ciągle pamięta i zbliżenie się Pani, dobre słowo, zrobiłoby swoje. Radzę napisać, wytłumaczyć się a pismo takie odniesie pożądany skutek. Z przesłanej próbki pisma p. Z. mogę donieść Pani, że jest to człowiek szlachetny o dobrym sercu, uczuciowy, pilny, nadzwyczajny materiał na męża. Grozi Pani choroba płucna, proszę uważać by nie przeziębić się. Siostra przyjedzie wkrótce niespodzianie już z mężem. Powodzi się jej dobrze.

Pechowiec 23. Z pisma Pana widzę, że nerwy Pana są już zupełnie na wyczerpaniu. Od Pana jednak zależy by właśnie je opanować, by móc przetrwać ten przykry okres. Pracę otrzyma Pan wkrótce. Wprawdzie licho płatną, ale stałą. Wyczuwam, że choroba żony jest uleczalną i przy troskliwej opiece dojdzie po dłuższym okresie czasu do zupełnego zdrowia. Do gry loteryjnej nie ma Pan specjalnego szczęścia.

Skierniewice Z. H. L. Treść listu Pana zainteresowała mnie bardzo i po odbytym transie radzę zaskarżyć sąsiada do sądu. Jest on wprawdzie bardzo przebiegły i będzie się starał wszelkimi sposobami nie dopuścić do Pańskiej wygranej, ale nic mu nie pomoże. Pan wkrótce zwycięży. Wygra Pan proces, odbierze całą sumę, a wtedy skończy się nędza. Założy Pan sklep w prowincjonalnym mieście, w którym do roku podwoi Pan kapitał. Sąsiad będzie się starał powtórnie nawiązać z Panem kontakt widząc Pańskie powodzenie, ale radzę tego nie czynić, gdyż po raz wtóry groziłaby Panu ruina. Przyjaciela p. Z. radzę wziąść do interesu, gdyż jest Panu naprawdę oddany. Los zakupiony obecnie, przyniesie nieznaczną wygraną.

Julian J. Sz. Żona Pańska dowie się gdzie Pan obecnie przebywa i przyjedzie, ale radzę nie ustąpić i nie pozwolić jej na powrót. Proszę nie obawiać się gróźb. Nie utrzymywać tylko z żoną żadnego kontaktu. Radzę podać podanie o rozwód. Żona nadal będzie żyła z kochankiem, który ją jednak po kilku latach porzuci. Pan musi powiedzieć sobie — nie mam żony więcej i na wszelkie prośby i groźby być głuchy, czynić tak jak Panu wygodnie. Córeczka jest skromna, pracowita i wyjdzie wcześnie za mąż szczęśliwie. Bliższe wiadomości mogę udzielić tylko osobiście: Warszawa, Piusa XI 37 m. 8.

Na małej wokandzie...

Miłosierne serce

czyli: — „Rozmowa z władzą"

(A. E.) Pan Izaak Stokwisz odebrał w banku 300 złotych gotówką, włożył pieniądze do teki i wyszedł na ulicę.

Lał deszcz i dął zimny wiatr. Dyżurujący przed bankiem policjant przemarzł do szpiku kości i tak nieszczęśliwie wyglądał, obcierając nos chusteczką, że panu Stokfiszowi żal go się zrobiło.

— Biedny chłopaczek! — pomyślał. — W takie pluche on tu stoi i pilnuje moje pieniądze, żeby je nie ukradli. Muszę go za to powiedzieć parę ciepłe słowa.

— Zimno pana, co, panie policjant?

Posterunkowy ani drgnął.

— Żal mnie pana doprawdy — westchnął pan Stokwisz. — Tak pana zimno, że pan nawet usta otworzyć nie możesz.

— Policjant milczał w dalszym ciągu.

— Uś, jaki ziąb! — litował się pan Stokwisz. — Sie wyobrażam przyjemność pilnować bank w takie pogode.

Ale już nie potrzebujesz pan tu stać — uśmiechnął się wspaniałomyślnie pan Stokwisz. — Możesz pan iść do domu, panie policjant, pozwalam pana.

Ja już odebrałem moje pieniądze.

Posterunkowy aż splunął z irytacji.

— Pan będziesz z posterunku zwalniał? Władzę!?

Dowód osobisty proszę!!

***

Sąd skazał pana Stokfisza na pięć dni aresztu.



TADEUSZ RYŚ

DZIEŃ ZAPŁATY



WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ O BOHATERSTWIE, MIŁOŚCI I POŚWIĘCENIU

Tania poznała w osobie sędziego swego b. narzeczonego, Fiodora Pawłowicza. Sędzia poznał ją od razu — ale Tania nie chciała się przyznać do swego nazwiska.

Po dłuższym badaniu Fiodor Pawłowicz oświadczył:

— Wobec tego, jeszcze dziś zawiadomię pani ojca w Warszawie, że pani się tu odnalazła.

Tania poczuła, jak mrowie przebiegło po jej ciele, opanowała się jednak i roześmiała się głośno:

— Cha, cha, cha! Cha, cha, cha! Chce mnie pan wypróbować...

— To nie próba, nic ci Taniu nie pomoże!

— Chce pan ze mnie na gwałt uczynić Rosjankę, nie uda się to panu, powtarzam, że nie uda się! A zatem oskarża mnie pan o dwa przestępstwa: o to, że zamordowałam jakiegoś oficera i wyrzuciłam go z pociągu, a poza tym o to, że uciekłam od mego ojca, który już dwadzieścia lat jest w grobie...

— Niech pani zmieni ton, proszę pani, nic się nie uda, na kawałach znam się! — ostro odrzekł sędzia. — Jeszcze dziś zawiadomię telefonicznie albo depeszą ojca, niech tu przyjeżdża, niech swą córeczkę odbierze...

Gdyby się pani chociaż przyznała, gdyby pani nie grała tej wstrętnej komedii, wtedy załatwilibyśmy wszystko w przyjacielski sposób... Ale chce pani ze mnie strugać wariata! Mało tego, że pani ze mnie zakpiła wtedy, gdy uciekła do tych polskich buntowników...

— Nigdzie nie uciekłam — spokojnie odrzekła Tania.

— Cicho, milczeć — krzyknął Zubatow — powiadam, że uciekła pani, i wiem co mówię. Jeśli była pani zdolna uciec od swego ojca, pułkownika, by przystać do polskich buntowników, jeśli była pani zdolna brać udział w ich podłych czynach, to dowód, że pani jest zdolna również jakimś podstępem wypchnąć oficera z pociągu... Nie trzeba go ciągnąć przemocą do drzwi, mogła pani podstępem go tam zawlec, otworzyć drzwi i wypchnąć...

Tania przeżywa teraz bardzo ciężkie chwile. Czuła, jak krew uderzyła jej do głowy. W ciągu kilku chwil ważyła różne myśli: co ma teraz uczynić? Jak ma się teraz uratować? Czemu los obszedł się z nią tak nielitościwie. Czemu zawsze musi napotkać na swej drodze życia tak piętrzące się trudności?

Nie, za wszelką cenę trzymać się będzie swego. Ma paszport na nazwisko Gustawy Orlińskiej, nie przyzna się do swego prawdziwego nazwiska. Będzie wciąż powtarzać, że jest żoną Tadeusza Orlińskiego...

Ale tymczasem rozstanie się z Tadeuszem, tymczasem pozostanie w więzieniu, póki jej ojciec nie przyjedzie. A Zubatow chce się zemścić na niej: na pewno zemści się.

Czekał chyba długo na taką okazję, by móc się zemścić.

Gdy tak rozmyślała, coś ją zaczęło dusić w gardle.

Co ma teraz uczynić? Jak ma się ratować? Ratować się, to znaczy być razem z Tadeuszem, bo bez niego życie nie przedstawia dla niej żadnej wartości.

A może powiedzieć prawdę i błagać go o litość? Ale czy ten carski oficer, jej były narzeczony okaże się trochę dla niej litościwy?

A czy godzi się, by prosiła o litość tych, co wysłali jej Tadeusza na Sybir, co katują Polskę?

Nie, nie poprosi go o zlitowanie! Może znów cud jakiś przyjdzie jej z pomocą, wyrwie ją z rąk narzeczonego.

— Pani nie odpowiada? Pani milczy? — spoglądą Fiodor ironicznym wzrokiem na Tanię.

Nareszcie wybiła godzina jego zemsty!

— Nie mogę nic powiedzieć ponadto, co już powiedziałam — odrzekła Tania. — Jestem w ręku pana, może pan ze mną uczynić wszystko, co się panu żywnie podoba.

— A zatem Tatiana Aleksejewna, ma pani zamiar znów grać ze mną komedię? Co?

Tania milczy.

— Ach, nauczyłaś się od nich uporu! Milczenia! Tania nie odpowiada.

— A zatem odsyłam panią do więzienia.

— Może pan uczynić, co się panu żywnie podoba... Wszystko mi już jedno — machnęła Tania zrezygnowanym ruchem ręki.

To zrezygnowanie Tani zachwiało na chwilę decyzję Fiodora Pawłowicza.

— Jeżeli pani przyzna się otwarcie, że jest pani córką pułkownika Iwanowa, zwolnię panią natychmiast.

Tania milczy i nie odpowiada.

— Powtarzam, zwolnię panią od razu, jeśli się pani przyzna— powtórzył raz jeszcze i w oczach jego ukazały się ogniki.

Tania spojrzała na niego zasmuconymi oczyma:

— Oczywiście, panu jest bardzo dobrze. Bawi się pan z nieszczęśliwą kobietą, jak kot z myszką.

— A zatem? Zrozumiała pani moją propozycję? Natychmiast zwalniam panią.

— Chce pan zmusić mnie do kłamstwa? Ale ja kłamać nie będę! Zresztą, nie znam żadnej Tatiany Aleksejewny, córki jakiegoś tam pułkownika. Jestem Gustawa Orlińska...

Widzę, że się pani uparła... No dobrze... Odsyłam panią do więzienia... Oskarżają panią o morderstwo. A poza tym dzisiaj jeszcze telegraficznie zawiadomię ojca pani, żeby natychmiast przyjechał.

Fiodor Pawłowicz zagryzł wargi. Chwilę milczał. Potem nacisnął dzwonek na biurku. Do pokoju wszedł żandarm.

— Zaprowadzić ją natychmiast do więzienia — rozkazał, wskazując Tanię, która siedziała milcząca.

Żandarm zbliżył się do Tani. Na jej twarzy malowała się rozpacz. Podniosła się powoli, tak jakby była chora.

Wyprostowała się. Żandarm rzucił jej:

— Prędzej! — marsz!

Tania obdarzyła swego byłego narzeczonego wzrokiem pełnym nienawiści. Ostrym głosem odrzekła.

— Mój panie, sądzę, że wypadnie nam się jeszcze spotkać. Ale wtedy ja zajmę pańskie miejsce. A niech pan do mnie nie ma wtedy żalu, jeżeli wyrok będzie dla pana bardzo przykry...

W pokoju rozległ się głośny śmiech Zubatowa.

Tania szybkim krokiem skierowała się do drzwi.

Po burzy

Pułkownik Iwanow spaceruje nerwowym krokiem wzdłuż gabinetu swej willi.

Zmierzch.

Ciemne chmury kłębią się na niebie, wiatr świszcze między drzewami, żółte liście opadają na ziemię, jak łzy opuszczonego dziecka...

Jesień w całym kraju.

Pułkownik Iwanow spaceruje w swym gabinecie wielce zadowolony. Dzisiaj otrzymał pochwałę z samego generał-gubernatora...

Poza tym został przedstawiony do nagrody premierowi Stołypinowi.

Iwanow zapalił cygaro i rozłożył się na fotelu.

— W końcu zdławiono ich wszystkich, tych podłych buntowników — powiedział, puszczając kłęby dymu. — Złamano opór Lachów w Prywiślańskim kraju. Teraz jak psy leżą po więzieniach, teraz gniją na tajgach sybirskich...

Tak opór został złamany! Wyłapano ich wszystkich, jak te szczury... Zawszem mówił: nie długo będziecie psubraty tańczyć! Teraz leżą spętani i zduszeni!

Czasem wybuchnie tu lub ówdzie bomba. Tu lub tam odbędzie się demonstracja, strajk...

Ale to tylko jęki konającego.

Iwanow rozłożył się wygodnie w fotelu, wypuszcza z ust kłęby dymu. Tam, na ulicy świszcze wiatr, niebo jest zachmurzone!

Iwanow rozmyśla:

— Ten nowy premier Stołypin zabrał się śmiało do buntowników... Che, che, che, nie szczędzi dla nich kul... Fajny chłop, ten Stołypin... Takich ministrów potrzeba w kraju, nikt nie śmie głowy wystawić... Im więcej szubienic — tym mniej buntów — powiedział minister... Brawo, Iwanow już od dawna tak mówił...

Nagle rozległo się pukanie do drzwi.

— Kto tam? — zapytał Iwanow.

— Depesza, panie pułkowniku — odrzekła Wasilisa.

— Wejść!

Wasylisa weszła do pokoju i trzęsąc się cała podała pułkownikowi depeszę.

— Od kogo to może być?

— Nie wiem, nie przeczytałam jej — odrzekła staruszka.

Iwanow przeczytał depeszę.

Przerażonymi oczami spojrzał na Wasylisę.

— Wiesz co się stało?

(Dalszy ciąg jutro.

BILL NA TROPIE GANGSTERÓW

Sensacyjny film powieściowy z życia podziemnego świata Ameryki

Wywiadowcy w roli włamywaczy



JUTRO: BANDA MIKE'A Z PANAMY

Pełna tabela loterii

2-gi dzień ciągnienia 3-ej klasy 39-ej Lot. Państw.

I ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

Dzienna wygrana 5.000 zł. na nr.: 167105

75.000 na nr.: 109514

30.000 zł. na nr.: 7187

15.000 zł. na nr.: 161452

10.000 zł. na nr.: 57233 81177 110255

5.000 zł. na nr.: 177563

2.000 zł. na nr.: 119994

1.000 zł. na nr.: 19404 67599 76506 19615

500 zł. na nr.: 4155 1005 42393 78170 38462 83563 96904 104780 142067 194283

400 zł. na nr.: 14800 74851 87350 90912 114958 117642 122963 143885 155624 159659 187045 187848 194671

300 zł. na nr.: 19818 34985 49656 73373 83197 89044 101644 102189 106925 108701 117096 117952 123557 133169 168786 191698

250 zł. na nr. 8073 9662 11249 13831 27408 28809 33488 37213 46252 49893 50650 66514 69142 70434 73596 74574 74796 79786 82740 91999 96901 98344 102573 105299 110517 113812 121809 127116 137418 140955 146116 152767 159752 160537 167649 175555 184060

Wygrane po 200 zł.

427 1093 437 541 727 2008 648 3133 5261 64 331 82 814 6052 101 7526 8310 496 858 9169 88 376 98 788 818

10290 438 11718 69 72 994 12603 13830 14299 462 627 747 15334 652 69 750 825 16607 901 28 17299 445 917 18350 19043 171 234 548 810

20864 22854 23718 25652 718 26507 969 27277 28021 374 644 29933

30222 31614 836 32571 648 33218 797 34985 35284 24 793 12 36132 777 37327 64 532 843 38307 39367 529 830

40093 349 552 41422 620 42310 499 521 98 38 43019 455 44096 774 45276 446 6391 482 691 881 47366 54 48226 49718 937

50098 383 618 799 975 51661 9 780 840 900 1 52082 53970 54147 681 56222 354 56097 885 57028 12 196 266 58158 302 88

60514 659 61128 361 62026 646 63066 216 73 64322 454 98 6950 67599 68027 359 484 758 914 69004 98 191 279 433 54 671 860

70293 369 859 71192 206 526 72001 73861 74086 106 420 510 710 916 75450 540 76056 519 77009 118 253 627 759 78124 412 3 720 992 79918

80192 5 446 81384 532 82517 600 822 83148 221 354 654 84366 935 85414 867 990 86131 11 87507 88091 100 83 306 89017 41 220

90912 91214 391 642 92562 49 661 877 93111 701 94711 14 59 95906 96179 42 736 901 98556 802 936 97 99055 370 569 914

100085 212 401 101358 470 838 86 956 102036 2 06406 568 103550 86 104182 355 549 105169 804 930 106925 107838 109598 899

110329 111239 644 798 113812 114337 881 115103 273 533 116026 117165 693 992 118201 58 695 119021 111 691

120666 121734 829 122624 889 123075 124 232 924 124037 54 7 642 125288 706 7 126736 127662 712 72 901 128256 457 586 129311 907

130635 131598 788 132491 510 911 133048 969 135274 386 512 136615 138773 895 139777

141010 82 136 411 839 977 142059 275 339 462 143178 315 425 144063 359 571 146394 512 148343 70 445 61 8 511 751 982 149189 948

150030 116 29 208 611 955 151386 69 97 430 829 918 56 152288 609 153065 107 276 394 521 699 732 154363 846 155045 327 480 602 54 746 932 156214 467 157037 213 453 729 45 92 856 158063 195 6 258 588 159157 20 284 385

160522 161377 776 892 963 162201 165132 38 239 590 164520 165143 535 83 166587 167130 315 911 168470 169723 834

170724 800 171332 418 172029 110 224 35 740 173163 315 493 174135 207 444 176175 85 241 58 177379 421 178546 179060

180599 683 181023 6 398 718 182317 31 994 183112 715 184332 185131 186343 454 504 878 96 187420 565 939 188423 726 969 189668 747

190956 191345 192308 567 193112 142 310 534 983 194277 413 757

Wygrane po 50 zł.

38 672 193 376 468 672 739 2501 3136 4451 84 5348 6374 677 80 7188 642 821 916 8255 400 702 934 9061 481

10036 11028 150 3 714 13115 340 915 14058 462 15062 177 973 17106 293 18302 741 810 995 19913

20230 929 21011 82 623 735 22066 23441 24974 25544 70 27097 690 28278 408 29309 980

30205 31250 641 32234 91 610 33451 719 34355 784 868 35259 335 783 36494 7510 38382 415 598 826 39321 747

40232 40 844 41185 285 932 42203 497 911 43095 44088 103 869 45085 448 46101 356 567 47088 48067 184 49177 222

50436 51090 304 780 52876 96 978 53265 962 54494 992 56354 779 57086 186 191 659 828 997 58057 59428 545.

60094 237 306 401 61261 376 753 964 62098 256 63287 510 776 64205 33 849 65457 66388 493 6755 7 68615 69060 242 6 615 27

70025 360 8 71570 825 72621 73126 776 872 74613 75466 74 613 822 76502 894 77074 352 400 78579 51 79216 63 342

80105 81340 423 634 82263 707 83262 84264 85366 697 9 86111 87150 88375 851 75 89731

90498 822 91663 92344 93111 296 94377 532 616 734 95017 96334 97131 338 848 921 99105 473

100167 101154 102182 103810 104183 393 105564 106925 107096 708 874 956 108338 109264 791 832

110255 111279 352 112842 113053 484 838 994 114020 155 288 812 957 67 115649 66 116132 93 117982 118085 396 448 828 119966 28

120163 884 122011 264 123273 536 67 982 124434 705 925 126128 798 800 900 127173 358 586 630 937 128070 441 691 952

130695 830 131221 132048 58 166 133673 134969 135177 409 136024 129 487 844 137218 831 138700 885 139444 804 999

140002 301 409 141056 181 484 142176 609 143035 111 144684 145022 94 146246 727 892 147773 148955 148354

150691 719 151480 815 152025 442 801 153125 40 559 750 989 94 154409 155602 156040 362 745 898 158306 462 529 159200 524 957

160645 821 161196 205 741 162061 955 163171 790 164574 165767 166058 260 393 167323 574 820 91 969 168818 963 169181 443 56

170578 855 75 171074 751 172057 173243 174444 175008 496 878 176090 513 177134 268 701 178164 364 772

180052 302 986 181356 182022 184332 185264 495 186337 686 731 921 187226 359 687 957 188969 189891

190343 641 744 191741 192121 804 194069 3 387 389 854

II ciągnienie

Stała dzienna wygrana 20.000 zł. na nr. 97309.

Zł. 15.000 na nr. 110567.

Zł. 10.000 na nr. 68598.

Zł. 5.000 na nr. 85661.

Zł. 2.000 na nr. nr.: 50680 115697 139056 156514 190442

Zł. 1.000 na nr. nr.: 9227 33290 40947 55553

Zł. 500 na nr. nr.: 6901 32461 54603 120815 121752 162657

Zł. 400 na nr. nr.: 17116 43531 56614 61143 71945 72759 88843 93991 124794 146817 161367 162586

Zł. 300 na nr. nr.: 2205 14778 15040 25984 40603 47411 48928 52867 81315 90315 90618 90660 94938 95363 97202 102990 145719 159825 185196 188856.

Zł. 250 na nr. nr.: 11127 29659 36893 41327 44686 47890 564109 59485 61915 66528 67392 67352 68288 75428 77340 82729 96721 99941 105 103 106 104341 116336 124248 126176 140155 159800 194525

Wygrane po 200 zł.

449 1344 3361 3 927 4303 6169

10821 903 11461 664 12793 13184 793 14183 16555 19271 425 734

21263 23355 858 24781 25689 26065 27231 852 28146 29055 509 686

30765 31593 80 33296 35184 37711 38266 370

41896 43551 44697 45382 46924 7 47293 6 594 49347

50768 53187 775 54687 830 905 55316 56070 681 58972

60140 441 61329 63261 985 64063 251 331 860 66457 68044 69696

71019 73622 74394 75521 76360 77167 582 78477 697

81234 82953 83515 784 84035 128 846 85561 802 88494 528 89864

90165 73 482 505 92594 94272 865 95490 97309 99536

100082 102836 103730 104331 106031 342 107695 108643 109894

111171 421 113289 114319 117858 910 118222 360 773 95 893

121756 811 122242 124199 751 83 125642 867 126579 806 964 129140 345 431 519 701 37

130025 473 610 131816 909 132869 133000 684 134082 519 136305 866 137354 138725 139913

141033 412 517 793 142947 143248 144150 145926 89 147419 148906

150161 151060 343 152166 805 153791 992 156111 157076 275 942 158217 606 940 159948

162086 163142 166000 758 167276 523 947 169775

170149 171117 172663 889 173181 184147 784 888 984 175056 269 599 176390 490 504 178524 680 893 179293

180214 740 181470 636 182817 183532 185833 186293 187057 189225

190006 404 191935 194012 329 403

Wygrane po 50 zł.

87 952 1165 2151 443 3304 4021 186 812 5103 6094 634 7474 80 9938

10947 11467 12612 13551 14311 609 721 15584 702 16553 17525 18583 918

21052 22024 23473 593 5 738 25209 95 630 26073 270 471 988 27745 28146 29578 819

30047 814 31174 32045 33606 34294 959 35965 36154 37474 512 835 38266 39324 942 83

40941 44045 232 506 56 45384 96 46761 47423 608 48133 278 301 631 49150

50680 51219 835 52122 417 632 907 53059 506 54903 56266 57297 565 778 58626 59670

60160 61915 63580 940 64135 65971 66275 67558 741 68003 69544

70476 71240 73677 74513 75039 77034 674 748 78766 79814

81877 83415 591 760 84591 85146 465 913 86001 87137 890 89356

90660 91472 92359 93862 94365 95363 97674 98848 99264 543

101346 447 102193 684 103330 104025 105687 764 106355 534 783 997 107126 947 108813 109366 745

110258 507 111583 112485 801 113289 114687 115156 117910

121306 122293 123744 125105 613 127294 128496 763 129135 431 656 722

130672 131634 809 132119 336 133684 134507 136056 325 137469 138697 139913

140419 142219 21 399 144263 145586 146001 350 147052 677 718 149381

151123 55 152838 153407 154344 155410 649 787 944 156398 157284 158871 912 159948

160142 330 589 161444 552 162120 53 164187 166 758 167663 168505 872 168775

170252 171133 764 173181 174984 175170 697 176378 177068

180399 598 631 709 181618 769 182418 183735 184566 185807 186882 187176 319 189759

191361 192688 194276

III-cie ciągnienie

Wygrane po 200 zł.

224 28 538 2192 496 3047 973 5120 6024 822 7126 301 50 8095 207 955 9381

11441 630 12262 5 900 9 24 13229 15143 16255 18124 245 19823

20293 393 22340 23911 37 26364 24 27809 977 28387 855 32149 33125 693 902 35599 752 36249 323 762 3624 939 37128 635 807 38499 39311 665

43485 44187 754 31 881 46556 638 735 48110 940

50789 51171 375 467 52453 53154 23 470 55289 613 854 942 56452 57019 58617 59216

60131 544 61327 62566 761 851 64108 66993 67977 68195 449 6 505 69251

70837 71403 953 72139 74254 573 77121 638 799 917 78409 994 79290

80464 81365 693 14 82337 729 83446 85034 623 728 925 89406 88483 16 660 89587

90154 779 91709 92335 555 93528 834 95705 96303 97110 256 385 929 80 99386 452 607

100180 209 101078 102993 103193 104430 791 106953 107103

110071 552 794 938 111410 688 112413 545 113455 115043 494 651 116124 607 117645 118697 121050 19 364 122042 390 123296 124083 164 125456 643 793 127509 941 12 128022 129592 627

130963 132140 133676 1345047 136680 137743 870 138140 139464

140258 559 141970 144288 902 145072 39 645 146039 147486 642 742 149122 228 643

150639 151843 142546 153056 155977 158542 754

160779 161389 162246 163472 165580 788 166359 617 167341 511 168829 169424 904

172244 175072 176396 177543 934 178439 629 722 179378

181002 592 182405 34 551 185382 538 186853 187413 745 193700 191128 194171 295

Wygrane po 50 zł.

462 1446 2405 3410 4530 5000 6901 6901 7126 9708

10252 11323 775 12715 823 14191 684 15406 16109 17679 19022 690

20177 21393 847 24475 876 28121 807 29149 225 536

30632 31048 688 705 32451 33001 35306 36116 472 38533 39386

40500 731 43126 45052 369 47269 517 827 48673

50071 51043 307 52267 54058 441 994 55091 57586 58721 899 961 59210

60733 967 62167 63271 371 64190 590 730 66317 68240 604 69658

70244 383 588 805 930 72054 235 356 73061 788 74254 462 763 76182 77803 78206 94 350 928 79185 870

80437 56 83404 84344 85473 512 980 87479 604 995 92

94650 95032 97129

100291 322 436 103845 104342 106269 108552 794 109098

110810 112007 113139 116096 117919 118857 119527 690

120326 733 815 121659 97 752 123906 124517 999 89 126223 127185 128500 129116 716

130316 131203 133322 138884 139086

140006 141109 30 565 970 143794 144328 476 148697 148251 657

150152 352 548 151819 957 152706 153151 55 154165 155186 156828 157044 265 902

161652 166863 169140

170603 171302 680 967 172838 176758 177037 179185 675

180133 181854 182066 702 183502 187691 188717 954 190031 193072

Afery małżeńskie grafologa

Leciwe kobiety w szponach oszusta gdyńskiego

Pisaliśmy już dwukrotnie o grafologu gdyńskim, niejakim Londonie, który stanął przed gdyńskim Sądem Grodzkim oskarżony o nabieranie na małżeństwo.

London, którego właściwe nazwisko brzmi Duczyński Józef, przybył do Gdyni przed kilku laty i otworzył tu gabinet grafologiczny, szumnie reklamując się jako bezkonkurencyjny jasnowidz i t. d.

Do Gdyni przybył z Bydgoszczy, przed tym zaś mieszkał w Poznaniu, gdzie prowadził nawet przez jakiś czas wytwórnię chemikalii i skład apteczny.

W obu tych miastach wzbogacił wokandę sądową i kartoteki policyjne różnymi notowaniami i wyrokami na kary więzienia od 3 do 18 miesięcy za różnego rodzaju przekroczenia kodeksu karnego.

Przyznać należy, że jednak „grafolog" London miał nieprzeciętny wpływ na kobiety, które często odwiedzały gabinet jasnowidza, udzielającego im różnych porad i wskazówek.

Duczyński „widząc", że ma duży wpływ i powodzenie u swych klientek, przeważnie zresztą leciwych, postanowił wykorzystać te szanse i puścił się na niebezpieczną drogę oszustw matrymonialnych.

Pierwszą jego ofiarą była akuszerka gdyńska niejaka p. N., którą znakomity grafolog przez długi czas zwodził obietnicą małżeństwa, wyłudzał od niej różne kwoty pieniężne po 20—40 złotych i żył sobie nieźle na koszt szczęśliwej narzeczonej, która w nadziei niedalekiego ślubu i zakochana w jasnowidzu kupowała mu koszule, krawaty i inne drobiazgi oraz wykupywała za niego weksle.

W miarę wyczerpywania się oszczędności p. N. narzeczony jej chłód bardziej w swych uczuciach, a termin ślubu coraz bardziej się oddalał, wreszcie gdy London zażądał 4000 zł. na urządzenie swego gabinetu przyjęć, — skończyła się gorąca miłość i narzeczeństwo zostało zerwane.

Uwodziciel wyjechał do Bydgoszczy, gdzie rozpoczął łowy na nową ofiarę, dając do pism ogłoszenie, że poślubi kobietę, która mu wniesie w posagu 20.000 zł.

Na ochotniczkę zgłosiła się niejaka p. S., która sumę taką miała zapisaną na hipotece majątku ziemskiego.

Duczyński natychmiast zapłonął gorącą miłością do niej, oświadczył się i został przyjęty. Wyznaczono termin ślubu, w krótkim czasie oblubieniec wyciągnął od kandydatki do stanu małżeńskiego około 800 złotych, wreszcie namówił ją do zlikwidowania mieszkania w Bydgoszczy i przeniesienia się do Gdyni.

Tu wreszcie Duczyński ożenił się, ale — z zupełnie inną, młodszą kobietą. Obie „naciągnięte" przez niego kobiety poskarżyły się prokuratorowi i Duczyński został pociągnięty do odpowiedzialności karnej.

Na sprawie sądowej w pierwszym terminie obrońca Duczyńskiego twierdził, że jest on chory na padaczkę, wobec czego poczytalność jego jest zmniejszona. Sprawę odroczono, Duczyński zaś oddany został pod obserwację dwu lekarzy.

Obecnie rozprawę wznowiono i stwierdzono na podstawie orzeczenia lekarzy, że wprawdzie Duczyński rzeczywiście ulega atakom padaczki pod wpływem alkoholu, jednakże ze swych czynów zupełnie dobrze zdaje sobie sprawę.

Oskarżony do winy nie przyznawał się, twierdząc, że żadnych pieniędzy nie brał, a do ślubu nie doszło, gdyż jedna z kandydatek na żonę rzekomo ukryła przed nim, że ma już przekroczoną pięćdziesiątkę, druga zaś nie miała żadnego posagu i była biedna, jak mysz kościelna.

Jednakże Sąd dał wiarę świadkom, oraz poszkodowanym niewiastom, które Duczyński wyzyskiwał, obiecując im małżeństwo, jedząc, ubierając się i pijąc na ich koszt. Po rozpatrzeniu sprawy Sąd skazał „słynnego jasnowidza" na 7 miesięcy więzienia i 200 zł. grzywny. Duszyński zapowiedział apelację.

Z fuzji zamordował żonę

i nie żałuje swego czynu

Wskutek częstych nieporozumień małżeńskich, wynikłych jakoby z winy awanturniczego męża, pani Lebas wszczęła proces o seperację majątkową.

Wezwani przez mera do pogodzenia się małżonkowie wszczęli nową sprzeczkę. W pewnej chwili pan Lebas chwycił fuzję i strzelił do żony, kładąc ją trupem na miejscu.

Pan Lebas był naczelnikiem policji politycznej w Arras (Północna Francja). Oddał dobrowolnie fuzję i oświadczył policjantom, że nie żałuje swego czynu.

Matka utopiła 4 dzieci

MONACHIUM. W napadzie szału pewna wieśniaczka bawarska utopiła w Izerze czworo swoich dzieci, z których najstarsze liczyło 7 lat. W chwili, gdy nieszczęśliwa miała rzucić w nurty rzeki piąte dziecko, powstrzymano ją i obezwładniono.

Śmierć pod traktorem

W pobliżu Gądek, pod Poznaniem 7 - letni syn szofera z Poznania Bogdan Juszkowiak, wskutek własnej nieostrożności spadł z przyczepki traktora, ugniatającego tłuczeń na szosie, chłopiec wpadł pod walec, który zmiażdżył mu obie nogi do bioder.

Pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala św. Józefa w Poznaniu, gdzie dokonano natychmiast amputacji nóg. Dziecko zmarło w godzinę po operacji.

Z Kieleckiego Hollywood

Fotogeniczny kolorowy portret

jest marzeniem niejednej panienki

Agent uzbrojony w odpowiednią legitymację wyrusza w teren. Wszystkie jego myśli i wysiłki skoncentrowane są na „wyłowienie" klijenta.

Agenci odwiedzają kolejno miejscową inteligencję, zamożniejszych mieszczan i proponują zamówienie portretu. Gdy klijent okazuje swą zgodę na ufundowanie sobie „pamiątkowego" portretu, zaczynają się targi.

Ceny są tu czysto indywidualne. Agent orientuje się znakomicie co do możliwości płatniczych swego klijenta i w zależności od tych warunków proponuje cenę.

Proponowana cena ulega jednak redukcji i nieraz dokonuje się tranzakcji na sumę wielekroć mniejszą od ceny pierwotnie wskazanej przez agenta.

Klijent jest zadowolony z targu i kładzie swój podpis na zamówieniu, wpłacając jednocześnie zaliczkę. Częstokroć wpłacona zaliczka wynosi już tyle ile jest wart sam portret, a to co następnie wpłaca się przy wykupieniu portretu—stanowi grosz formalnie znaleziony.

Jeżeli klijent jest uparty, agent stara się go zjednać, obiecując złote góry. Szczególnie łatwym terenem pracy dla agenta są kobiety, z których nieomal każda tęskni do posiadania pięknego fotosu, czy kolorowego portretu, gdzieby wyglądała tak jak sama gwiazda ekranu Greta Garbo czy Marlena Dietrich.

Agent oczywiście obiecuje klijentce, że wyjdzie na bóstwo, bowiem jest „wyjątkowo fotogeniczna. Panie i panienki z małych miasteczek odkładają każdy grosz, głodują, skąpią na wszystkim, aby tylko módz posiadać kolorowy portret aby się wywiązać się ze swych zobowiązań wobec uczynionego zamówienia.

Uzyskawszy odpowiednie zamówienie i zaliczkę, agent rusza w dalszą drogę, gdyż nigdy nie lubi tracić czasu w jednym miejscu. W wypadku, gdy agent nie otrzymał zaliczki na zamówienie komunikuje o tym listownie swemu mocodawcy i prosi o wysłanie prowizji.

Często bywa tak, że nie otrzymawszy tej prowizji, agent odstępuje zamówienia firmie konkurencyjnej. Nieraz klijent otrzymuje aż z trzecich rąk zamówiony portret. Jak on wygląga i jaką przedstawia wartość można sobie łatwo wyobrazić.

Co robi agent gdy w danej miejscowości nie może znaleźć nabywców na swój towar? Są agenci, którzy w takich wypadkach idą do pierwszego lepszego zakładu fotograficznego, nabywają kilka zdjęć zupełnie nieznanych osób, podpisują zamówienia fikcyjnymi nazwiskami i wysyłają ten transport do swej firmy, prosząc o wypłacenie prowizji.

Dopiero po wykonaniu portretów firma orientuje się, że padła ofiarą wyrafinowanego oszustwa.

Niejednokrotnie zdarza się, że agent ustala listę klijentów na podstawie książki telefonicznej i do tych nazwisk dobiera fotografie innych zupełnie osób.

Klijent taki otrzymuje po kilkunastu dniach przesyłkę za zaliczeniem pod swym adresem, a gdy jest naiwny i wykupi ją, stwierdza z przerażeniem, że przysłano mu portret nieznanego jegomościa, względnie grupę familijną zupełnie obcych mu ludzi.

(C. d. n.)

Święto żołnierza polskiego

Kielce, w 17 rocznicę zwycięstwa nad Wisłą

Wzorem lat ubiegłych i w roku bieżącym w dniu 15 sierpnia Kielce święcić będą 17-tą rocznicę zwycięstwa oręża polskiego pod Warszawą.

W dniu tego święta żołnierza polskiego odbędzie się uroczyste nabożeństwo w katedrze kieleckiej, celebrowane przez J. E. biskupa Sonika.

Wygłoszone w czasie nabożeństwa kazanie transmitowane będzie przez megafony.

Kina kieleckie:

Czwartak Północ woła

Palace: Pieśń nad pieśniami

WF. i PW. Hrabina Marica

Casino: Z powodu remontu nieczynne

Czy należy dużo pić podczas upałów?

Pod tym względem zdania są podzielone. Niektórzy uważają, że pić należy jak najwięcej, poprostu, ile dusza zapragnie, aby tylko ugasić pragnienie.

Inni uważają przeciwnie, że nadmierne pochłanianie zimnych napojów podczas upałów jest szkodliwe i wręcz nie celowe, gdyż im więcej się pije tym więcej pragnie się pić.

To ostatnie zdanie, poparte dowodami, byloby słuszne, gdyby.,. zapomniano o istnieniu kawy „STELLA".

Kawa ta doskonale gasi pragnienie, orzeźwia, a więc można ją pić w dużych ilościach, a ponad to, wskutek znacznej zawartości słodu i innych odżywczych składników jest niezwykle posilna.

Jeżeli weźmiemy w dodatku pod uwagę wspaniały smak tego napoju, dojdziemy do przekonania, że kawa „STELLA" jest najsmaczniejszym i najzdrowszym napojem dla ludzi pracujących fizycznie i umysłowo.

Furmanka pod samochodem

Na szosie pod wsią Górsko, gm. Korzecko, pow. kieleckiego, samochód ciężarowy, zdążający w stronę Kielc, najechał na jednokonną furmankę Liska Jana z Sadkowic, wskutek czego koń doznał złamania lewej przedniej nogi, wóz został uszkodzony, a jadący furmanką w liczbie 5 ciu osób z powodu wywrócenia się furmanki — doznali lekkich uszkodzeń ciała.

Wypadek z bronią na kopalni

Do stróża nocnego Skóry Jana, pełniącego służbę na kopalni Barcza, przyszli Józef i Stanisław Piwowarowie, którzy wyrazili chęć obejrzenia broni palnej, posiadanej przez Skórę.

Ten chcąc uczynić zadość ich życzeniu — począł rozładowywać broń i w tym czasie spowodował wystrzał, raniąc w prawe udo stojącego na przeciw niego Piwowara Józefa.

Prenumerata miesięczna „Kieleckiego Expressu Codziennego" łącznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową w całym kraju 2 zł. 50 gr.

Ceny ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy w 1 szpalcie w tekście 40 gr., za tekstem 30 gr. Ogłoszenia drobne 10 gr. za słowo. Ogłoszenia matrymonialne w dziale „drobnych" 20 gr. za słowo. Komunikaty i wzmianki 1 zł. od wiersza. Komunikatów bezpłatnych nie umieszcza się. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Redakcja i Administracja Kielce, ul. Sienkiewicza 32. Drukarnia „Spółdruk" Kielce, ul. Sienkiewicza 32.